

ZIEMIA

ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK
KRAJOZNAWCZY

4

KWIECIEŃ

M.Ż.

1939

WARSZAWA

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE

SUBSKRYPCJA NA PISMA ZBIOROWE ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

W OPRACOWANIU WŁADYSŁAWA WOLERTA — PRZEDMOWY: ADAMA GRZYMAŁY - SIEDLECKIEGO, STEFANA KOŁACZKOWSKIEGO, KAZIMIERZA SIMMA

W 35 tomach następujące utwory:

Von Molken. — Na Warszawskim bruku. — Nowe tajemnice Warszawy (3 tomy). — Właściciele. — Pan Jędrzej Piszczalski (2 tomy). — Robinson Polski. — Na złamanie karku. — Gorzałka (2 tomy). — As. — Dramaty lubadzkie, Narzeczona z Ojcowa. — Pióro. — Cudowne bajki. — Złamane życie. — Zajac. — W Kielcach. — W Swojczy. — Wielkie łowy. — Margiela i Margielka. — Gody życia. — i 12 tomów nowel.

Razem ponad 155 utworów.

WARUNKI SUBSKRYPCJI NA 35 TOMÓW. W czasie od 1 stycznia do 30 kwietnia 1939 roku:

I. Za gotówkę:

W broszurze zł. 98.— } z dostawą.
W oprawie płóciennej . . „ 130.— } w Warszawie
Za dostawę na prowincje „ 10.—

II. Na raty w Warszawie:

W broszurze zł 108; I rata zł 8 i 20 rat po zł 5.
mies. — W oprawie płóc. zł 140; I rata zł 10
i 20 rat po zł 6, 50 mies.

III. Na raty na prowincji.

W brosz. zł. 108.— plus dostawa zł 10.— razem zł 118. Pierwsza rata zł 8 i 22 raty po zł 5 miesięcznie.
— W oprawie płóc. zł 140 plus dostawa zł 10, razem zł 150. Pierwsza rata zł 13.50 i 21 rat po zł 6.50 miesięcznie.

PISMA UKAZUJĄ SIĘ POCZĄWSZY OD 1 STYCZNIA 1939 ROKU PO 3 TOMY W CIĄGU 2 MIESIĘCY, W CIĄGU ROKU 18 TOMÓW. — WPLACAJĄCY Z GÓRY CAŁĄ NALEŻNOŚĆ OTRZYMUJĄ 6 TOMÓW. BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA I ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE: INSTYTUT WYDAWNICZY «BIBLIOTEKA POLSKA» S. A. Konto PKO. Nr 1270. Warszawa, Św. Jańska 4, telefon 221.30, Księgarnia Nowy Świat 23/25, tel. 271-18.

Bezpłatne szczegółowe prospekty we wszystkich księgarniach.



Okladkę i układ graficzny projektował Wacław Radwan

TREŚĆ NUMERU CZWARTEGO:

	Str.		Str.
Kraków. (1493). Z kroniki Hartmana Schedla	105	KAROL ROLLE: Kopiec Kościuszki	118
KAROL ESTREICHER: Tło dziejowe Krakowa	106	WŁADYSŁAW ŚMIGIELSKI: Zieleń Krakowa	121
KRYSTYNA PIERADZKA: Z krypty wawelskiej	111	KAZIMIERZ DZIEWOŃSKI: Kraków jutra	125
TADEUSZ REYMAN: Dwa przedhistoryczne pomniki ziemne	114	«Z piśmiennictwa»	129
		«Bibliografia krajoznawstwa polskiego»	133
		«Kronika. Turystyka i Krajoznawstwo»	134

ILUSTRACJE:

Kraków (1493). Z kroniki Hartmana Schedla (79). — «Zygmunt» na Wawelu (80). — Widok Wawelu w XIII wieku. (Rekonstrukcja A. Szyszko-Bohusza) (81). — Turniej z fryzu w sali drugiego piętra na Wawelu (82). — Kowale. Miniatura z kodeksu Baltazara Behema (83). — Kraków. Brama Floriańska w zimie (84). — Katedra na Wawelu (85). — Lajkonik (86). — Kraków. Krypta św. Leonarda po odnowieniu (87). — Rysunek kraty zamykającej wejście do krypty Marszałka Józefa Piłsudskiego (88). — Zdjęcie skośne kopca Krakusa z wysokości około 50 m od strony południowej (89). — Kraków. «Mogila Wandy» (90). — Zabytki z ziemianek neolitycznych, odkrytych przy «Mogile Wandy» (91). — Kopiec Kościuszki (92). — Planty. Alma Mater Jagiellonica (93). — Fragment cmentarza Rakowickiego w Krakowie (94). — Planty krakowskie (95). — Kraków. Układ komunikacyjny miasta wg projektu planu zabudowania (96). — Kraków. Place reprezentacyjne i tereny rozbudowy Uniwersytetu Jagiellońskiego (97). — Kraków. Uporządkowanie otoczenia Wawelu (98). — Uporządkowanie urbanistyczne za-
bytkowego śródmieścia Krakowa (99). — Widok z lotu ptaka na model kopca Marszałka J. Piłsudskiego na Sowińcu w Krakowie (100).



II-238p/
4.



Ryc. 79

Kraków (1493)

Z kroniki Hartmana Schedla

«Cracovia igitur illustris urbs Sarmacie, quam Poloniam vocant ad rippam Istule non longe ab eius fontibus sita. Hec a Cracco primo duce Sarmacie condita fuisse et eam suo nomine celebrasse, multi retulere. Hec altis primum moenibus cingit, propugnaculis et celsis turribus, post parvo muro et ob vetustatem ruituro similis. Tandem valles ac fosse ut imminentibus hostibus facilius aditus prohibeatur. Hec quedam piscinariis aquis replete quedam virgultis frutice ac graminibus virent. Post aggerem vero qui valli imminet, amnis non late fluens Rudys dictus totam civitatem circumluit, Hic rotarum orbis agitatur, qui Cererem saxis conterunt et emolunt. Deductus tandem per subterraneos cuniculos et cannas toti urbi satis undarum prebet. Portae urbis septem. In ea vero plurimae pulcherrimae ac egregiae civium domus. Ac plurima ingenia templa precipuum divae virginis Mariae in medio urbis extat cum duabus arduis celsisque turribus. Sunt et illic multa monasteria, ubi multus devotorum religiosorumque patrum cetus sulget... Nec incole urbis sarmatico more vivunt, quos erudos et ignavos Sarmatas prisce dixerunt»...

[Hartman Schedel († 1495): «Chronicon... completo in famosissima Nurembergensi urbe operi de historiis etatum mundi, ac descriptione urbium...» (De Cracovia urbe regia Sarmacie). Anno Christi 1493 die 4 mensis Junij].

Miasto moje rodzinne, sławne i opisywane wielokrotnie ma za sobą tysiącletnią przeszłość. Niejedno z tego, co było w dziejach Polski świętego i znakomitego, związane jest z Krakowem. Kraków, Kraków... ten dźwięk kojarzy się nie tylko z politycznymi dziejami narodu, ale również z nauką, sztuką i kulturą. Niemniej pojmować jedynie Kraków jako skarbiec pamiątek historycznych, jako przeszłość umarłą i zamkniętą byłoby zbyt płytkim jego ujęciem. Kraków jest miastem żywym na tle swoich dziejów i o tym pragnę pokrótce opowiedzieć.

Dzieje Krakowa podzielić można na cztery zasadnicze okresy, z których pierwszy, wczesnośredniowieczny, trwa do połowy wieku XIII i charakteryzuje się powolnym rozwojem miasta; drugi, największej świetności, rozpoczyna się po nowej lokacji Krakowa przez Bolesława Wstydlivego, a cechuje go wielki rozrost miasta, jego kultury i bogactwa; trzeci przypada na czasy upadku, gdy Kraków po przeniesieniu siedziby królewskiej do Warszawy przestaje być stolicą kraju, ubożeje i wyludnia się; wreszcie okres ostatni, czwarty, od wieku XIX aż po nasze czasy, kiedy miasto odradza się i rozwija coraz szybciej, zajmując w Polsce ważne stanowisko dzięki swej dawnej i nowej kulturze.

Gdzieś w połowie IX wieku zaczyna się historia Krakowa. Wśród bagien rozlanej Wisły, wśród puszczy, które rozciągały się dookoła, kilka wynioślejszych miejsc przyciągało ludność szukającą bezpiecznych siedzib. Leżał Kraków na drodze handlu ze Wschodem i tędy ciągnęły karawany, po drodze europejsko-azjatyckiej. Trudno nam dzisiaj odtworzyć ową pierwotną historię Krakowa, lecz niemniej z relacji arabskich i z wykopalisk możemy ją rekonstruować. Na miejscu dzisiejszego Krakowa istniały osady rozłożone w kilku wynioślejszych punktach z natury obronnych. Z tych czasów (przed przyjęciem przez Polskę chrześcijaństwa lub też zaraz po przyjęciu) pochodzi ocalały we fragmentach kościół św. Feliksa i Adaukta na Wawelu. Wawel stał się wówczas, dzięki swej obronności głównym punktem, około

którego skupiać zaczęło się drewniane miasto. Powoli stał się Kraków grodem znacznym i w r. 1000 obrano go na stolicę biskupstwa. A Wawel został siedzibą króla oraz miejscem, gdzie wystawiono pierwszą katedrę. Od tego czasu został Kraków na sześć wieków historii polskiej stolicą państwa. Stąd rządzono nim, stąd zjednoczono je i powiększono przez inkorporacje i unie. Myśl państwowa polska zrodzona na wielkopolskiej nizinie przeniosła się wówczas na południe do Krakowa u stóp Karpat.

Do XIII wieku panował w mieście styl romański. Najstarsza katedra na Wawelu tzw. katedra Chrobrego, kościoły św. Andrzeja, św. Wojciecha, św. Mikołaja, św. Trójcy, św. Marcina czy św. Jana były wedle romańskiego stylu wzniesione. Dwór królewski czy książęcy oraz kościół oddziaływał na miasto i stąd rozchodziło się poczucie sztuki i styl czasu. Nie było w Krakowie jeszcze miejsca na artystów. Import odgrywał wtedy dominującą rolę i zza granicy zarówno od zachodu, jak od wschodu przybywały dzieła sztuki. Przeważnie były to wyroby przemysłu artystycznego, dzieła złotnicze i emalierskie, dalej księgi iluminowane oraz kosztowne tkaniny. Katedra na Wawelu, skarbee kościelne przechowują do dziś zabytki z owych czasów.

Dwa naczelną zabytki architektury z drugiej połowy XI wieku trzeba przede wszystkim wymienić, gdy mowa o romańskim Krakowie, a to kościół św. Andrzeja oraz krypty św. Leonarda. Dwa te zabytki, jeden zewnątrz, a drugi wewnątrz, zachowały się w całej swej czystości stylowej. One też dają najlepsze pojęcie o romanizmie krakowskim, i pewne odrębności, które w nich zauważyć można, są zapowiedzią późniejszej samodzielnej szkoły architektonicznej krakowskiej.

Polityczny testament Bolesława Krzywoustego przyznał Krakowu prymat nad innymi miastami polskimi, tu ustanawiając siedzibę księcia seniora. Choć miasto stało się przedmiotem wielu walk wśród pretendentów do zwierzchniego berła nad Polską, jednak roz-

wijało się szybko, a ludność jego wzrastała. Napady Tatarów w XIII stuleciu na krótko osłabiły Kraków, a w r. 1257 nadał Bolesław Wstydlivy przywilej lokacyjny dla nowego miasta Krakowa, dzięki któremu zaczęli doń napływać osadnicy niemieccy. Odtąd rozpoczyna się nowy okres historii krakowskiej. Opasało się miasto obronnymi murami tak, iż nie potrzebowało się już obawiać nagłych napadów, a rozpoczęte jeszcze przed lokacją budowy poprowadzono żywo dalej. Wiek XIII i XIV to okres, kiedy gotyk zapanował w architekturze krakowskiej, kiedy wykształcił się nawet pewien jego odrębny odcień architektoniczny. Z tego czasu pochodzą dochowane mury Krakowa, najwspanialsze gotyckie kościoły z katedrą i z farą Mariacką na czele, niektóre świeckie zabytki budownictwa, jak sale parterowe na Wawelu, korpus zasadniczy Sukiennic, wieża ratuszowa, sklepienie izby w kamienicach w Rynku, ze wymienimy tylko zachowane gotyckie budowle. Miasto rosło w bogactwo. Wszystkie dziedziny handlu prosperowały znakomicie, kwitł zwłaszcza handel suknom, rozwijało się rzemiosło i przemysł. Pod murami Krakowa powstały dwa mniejsze niezależne od niego miasta, Kazimierz i Kleparz, które znakomicie rozszerzyły ośrodek handlowy krakowski.

Od XIV wieku, tj. od chwili zjednoczenia przez Łokietka poszczególnych dzielnic państwa w jedno królestwo, znaczenie Krakowa w Polsce stało się przodujące. W tym czasie także raz na zawsze uległa załatwieniu kwestia wpływów niemieckich w Krakowie. Stłumiony przez króla krwawo bunt wójta Alberta odczył mieszczan od odgrywania roli politycznej w sporach o koronę polską, a równocześnie przerwał ingerencje obce. Choć jeszcze przez cały wiek XV charakter miasta miał pozostać niemiecki, to jednak spolszczenie Krakowa postępowało nieuchronnie. Odegrał w tym ważną rolę Uniwersytet. Założenie przez Kazimierza W. w r. 1364 szkoły wyższej dodało stolicy królestwa nowego blasku i przygotowało rozwój pod jego wysoką kulturę w stuleciu następnym.

Wiek XV i XVI to złoty okres w dziejach Krakowa. Miasto było ludne, przedmieścia



Ryc. 80

Fot. St Kolowiec

«Zygmunt... Dzwon królewski...»

zabudowane, skupiły się tu bogactwa z całego kraju. Rozpoczęło się życie naukowe, literackie i artystyczne. Ruchowi umysłowemu przodował Uniwersytet, którego sława ściągała uczniów z całej Europy. Na dworze królewskim pod koniec wieku XV i w stuleciu XVI znaleźli liczni humaniści polscy i obcy oparcie i stąd rozchodziły się prądy umysłowe po całym kraju. Sztuka, którą w XV wieku zapragnęło mieszczaństwo podnieść blask swoich świątyń, a która w XVI wieku znalazła z kolei opiekunów na dworze królewskim, pozostawiła w Krakowie niezatarte ślady. Największy artysta tego czasu, chłuba naszej sztuki, Wit Stwosz, przez szereg lat pod koniec XV stulecia działał w Krakowie zostawiając tu główne dzieło swego życia, ołtarz Mariacki, a Zygmunt I w pierwszej połowie wieku XVI przebudował stary zamek na Wawelu w duchu renesansu włoskiego i wystawił kaplicę Zygmuntofską. To dwa nader ważne fakty w dziejach artystycznej



Rekonstrukcja
A. Szyszko-
Bohusza

Widok Wawelu w XIII wieku

kultury polskiej, wokół których, rzec można, że krystalizują się wszystkie inne zjawiska artystyczne tego czasu w Krakowie i w Polsce.

Nie sposób w tym miejscu opisać ich wszystkich. Nie sposób wymienić ich nawet, przestać tylko musimy na ogólnikowym stwierdzeniu, że w XV wieku sztuka krakowska posiada charakter późno gotycki zgodnie z całą sztuką północno europejską, bliski sztuce niemieckiej, lecz bynajmniej z nią nie identyczny, jakby to chcieli widzieć niektórzy historycy politycznymi zabarwieni tendencjami, a w XVI wieku natomiast dzięki sprowadzeniu przez Zygmunta I artystów włoskich krzewi się w Krakowie renesans i oddziałuje stąd nawet poza granice kraju, sięgając wpływami swymi do miejsc tak odległych, jak Kijów lub Upsala. Ważne dalej znaczenie w dziejach Polski XV i XVI wieku polega na tym, że tu zjawiają się po raz pierwszy w Polsce rozmaite prądy i kierunki umysłowe i artystyczne, które nurtowały myśl europejską. Stało to w związku z faktem, iż miasto było stolicą państwa, a zmia-

na nastąpiła z chwilą, gdy wskutek konieczności dziejowych Kraków ustąpił pierwszeństwa Warszawie.

Znaczenie Krakowa w życiu polskim było jednak nadal znaczne. Pozostał w nim Uniwersytet, i stał się Kraków ważnym ogniskiem ruchu religijnego i gorących uczuć katolickich; wtedy zyskał miano Małego Rzymu dzięki wielkiej ilości swych kościołów. Może nigdy nie byłaby pozycja Krakowa stracona, gdyby nie katastrofa wojen szwedzkich, a w szczególności zdobycie miasta przez Szwedów w r. 1655, który to rok rozpoczyna najsmutniejszy okres w dziejach stolicy Jagiellońskiej. Po wojnach szwedzkich Kraków nie dźwignął się długo, przez wiek XVII i XVIII razem z całą Rzeczpospolitą dążąc do nieuchronnego upadku. Smutne to chwile w naszych dziejach, lecz i tak nie brak w Krakowie momentów jaśniejszych, chęci ozdobienia go, opieki nad jego pomnikami, stworzenia z niego środowiska kulturalnego. Trzeba było jednakże wyjątkowej pracy pokoleń stulecia XIX, by miasto podnieść z upadku.



Fot. A. Pawlikowski

Turniej z fryzu w sali drugiego piętra na Wawelu

Ostatnim wielkim stylem krakowskim, którego pominąć nie można, omawiając jego sztukę, jest barok. Za czasów Zygmunta III zjawia się w Krakowie, zapoczątkowany budową kościoła św. Piotra i trwa nieprzerwanie przez cały wiek XVII do drugiej połowy XVIII. Wypełniają się w tym czasie kościoły krakowskie licznym sprzętem barokowym, przebudowują w duchu baroku dawne gotyckie świątynie, powstają pałace i domy mieszczańskie. Toteż obok średniowiecznego i renesansowego charakteru miasta posiada Kraków wiele zabytków barokowych. Jak powiedzieliśmy wyżej, wiek XIX charakteryzuje się w Krakowie odrodzeniem i odbudową tego, co sprawiły klęski poprzednich dwóch stuleci. Już w czasach Stanisława Augusta obudziło się w Polsce pod wpływem króla zrozumienie dla artystycznych i kulturalnych wartości Krakowa i odtąd coraz bardziej miało ono wzrastać. Naród pozbawiony bytu politycznego, rozcięty na trzy dzielnice zaczął upatrywać w Krakowie głębszy symbol swej dawnej świetności i coraz bardziej oglądać na miasto. Przyczyniły się do tego stosunki polityczne. Na kongresie Wiedeńskim w przeciwieństwie do reszty Polski został Kraków Wolnym Miastem, co prawda ściśle «neutralnym», jak chcieli jego twórcy, lecz również i «niepodległym», gdzie myśl polska i szkolnictwo rozwijały się swobodnie. Okres Wolnego Miasta w dziejach Krakowa stanowi jedno z najszcześniejszych jego czasów, które zużytkowane były na podniesienie miasta, wzbogacenie go i odbudowanie. Kto pragnie zrozumieć psychikę i cha-

rakter dzisiejszego Krakowa, ten musi zawsze pamiętać, że miasto w ciągu XIX wieku nie zaznało właściwie nigdy tak srogiego, jak reszta Polski ucisku zaborców, że w ciągu XIX stulecia znajdowało się w położeniu szczęśliwszym od reszty kraju, bo po upadku «Wolnego Miasta» Kraków wcielony do monarchii austriackiej, rychło wraz z całą dzielnicą dawnej Galicji uzyskał szeroką autonomię. Dzięki temu mogła w Krakowie



Ryc. 83.

Fot. A. Pawlikowski

Kowale. Miniatura z kodeksu Baltazara Behema (ok. 1505)



Ryc. 84 Fot. St. Kolowiec
Kraków, Brama Floriańska w zimie

krzewić się tak bujnie umysłowa kultura polska i dzięki temu mógł stać się przed wojną światową «stolicą duchową Polski». Za najważniejszy fakt w dziejach Krakowa XIX wieku uznać należy rozwój jego Uniwersytetu. Wyzwolenie się krakowskiej Wszechnicy z średniowiecznych przesądów zapoczątkowano jeszcze w XVIII w. Później Uniwersytet nie uległ nigdy zgermanizowaniu, był zawsze szkołą polską, mimo krótkotrwałych prób, aby mu ten charakter odebrać. W drugiej połowie XIX stulecia przyszło też do rozkwitu starej Wszechnicy, dorównania przez nią najlepszym uniwersytetom europejskim. Podniesienie ekonomiczne miasta nie pozostało bez wpływu na jego rozbudowę. Zaludnił się Kraków na nowo, rozbudował w ciągu XIX wieku, z małej miejsciny zamieniając się na duże miasto, wzbogacił przemysłem i rzemiosłem. Artystyczne skarby, które posiadał sprawiły, że obok naukowego charakteru Kraków posiadał także charakter artystyczny. Rozpoczęło tutaj tworzyć wielu artystów pol-

skich z genialnym Matejką na czele, ożywił się ruch literacki, osiągając swój punkt szczytowy na przełomie wieku XIX i XX. Urok miasta w społeczeństwie polskim podniosła historia, a Wawel stał się symbolem narodowym i zaczął przyciągać ku sobie cały naród. Gdy zabrakło królów, naród zaczął chować na Wawelu swych wodzów duchowych i Kraków stał się w XIX wieku miejscem, w którym odprawiano uroczystości ściągające rodaków z całej Polski. Równocześnie rozpoczęto odnawiać dawne zabytki i pomniki sztuki, które się w Krakowie znajdowały, stworzono już niemal za naszej pamięci liczne muzea, a wreszcie przywrócono do dawnej świetności Wawel.

Nie tylko umysłowym i artystycznym środowiskiem stał się Kraków w XIX wieku. Jego położenie geograficzne, połączenia kolejowe, które zyskał, zagłębienie węglowe, na którego krańcu jeszcze leży, sprawiły, iż w ciągu ostatnich 80-ciu lat Kraków stał się ważnym



Ryc. 85 Fot. St. Mucha
Katedra na Wawelu

miastem przemysłowym polskim. Wielostronność produkcyjna cechuje przede wszystkim przemysł krakowski. Miasto posiada w swej bliższej i dalszej okolicy zarówno kopalnie, jak i fabryki, wśród których kopalnie węgla i przemysł ceramiczno-budowlany zajmują miejsce naczelne. W ogólnym bilansie przemysłowym polskim zajmuje więc Kraków wybitne miejsce. Wśród sześciu najważniejszych miast Rzeczypospolitej Kraków jest jednym z najważniejszych przemysłowo i w odrodzonym państwie na niejednym polu przoduje.

Na tle tak przedstawionej historii Krakowa, jego kultury duchowej i materialnej łatwo przychodzi zrozumieć, że wytworzył się pewien specyficzny typ krakowianina, którego charakter jest odmienny od innych Polaków. Bogata i żywa historia spotykana na każdym kroku sprawiła, że mieszkaniec Krakowa ma zrozumienie i silne przywiązanie do tradycji, że usposobiony jest konserwatywnie. Uniwersytet wycisnął także swoje piętno na krakowianach; poszanowanie nauki, raczej chłodny i rozumowy niż uczuciowy sposób myślenia, rozważa, sceptycyzm i realizm przy ocenie faktów spotyka się pod Wawelem w większym stopniu niż w reszcie Polski. W ogóle cechuje Kraków wysoki poziom kultury intelektualnej, a nawet można powiedzieć pewien jej przerost w stosunku do dziedzin handlowych czy przemysłowych życia. Stąd posiada Kraków przede wszystkim opinię miasta uniwersyteckiego, spokojnego i cichego, w którym życie nie płynie zbyt wartkim prądem. Obcemu wyda się niekiedy jedno-



Ryc. 86

Fot. A. Pawlikowski

Lajkonik

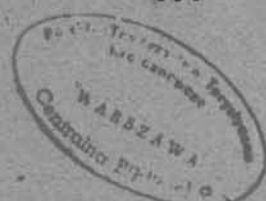
stajnym, jeśli nie nudnym nawet, a chłód i spokój mieszkańców przyprawia niekiedy Kraków o zarzuty starości i martwoty. Tak jednak nie jest w żadnym razie, bo Kraków jest miastem żywym i ciągle się rozwijającym. Związany ściśle z całością Rzeczypospolitej ma ważne przed sobą zadania do spełnienia.

KAROL ESTREICHER

Z KRYPTY WAWELSKIEJ

W styczniu br. zostały ostatecznie ukończone prace przeprowadzane nad odnowieniem k r y p t y ś w. L e o n a r d a przez arch. A. Szyszko Bohusza, dając wyniki rewelacyjne zarówno przez nowe odkrycia, jak i nadanie zupełnie odmiennego niż dawniej wyglądu w krypcie. Jeszcze nie tak dawno pamiętamy kryptę z okazji pielgrzymek do trumny Marszałka, zastawioną, ciasną, z progami koło trumien królewskich, marnym oświetle-

niem robiła ona przytłaczające wrażenie. Dziś wygląda raczej jak kościół, nie krypta, uderza pięknem czystej romańskiej architektury, dziś dopiero zdajemy sobie sprawę z rozległości podziemi katedralnych. Przez całe wieki krypta, owa pozostałość romańskiej katedry Władysława Hermana, była w zaniedbaniu jako skład materiałów budowlanych i sprzętów kościelnych. Od połowy XVII w. spoczęły tu ciała: Władysława IV,





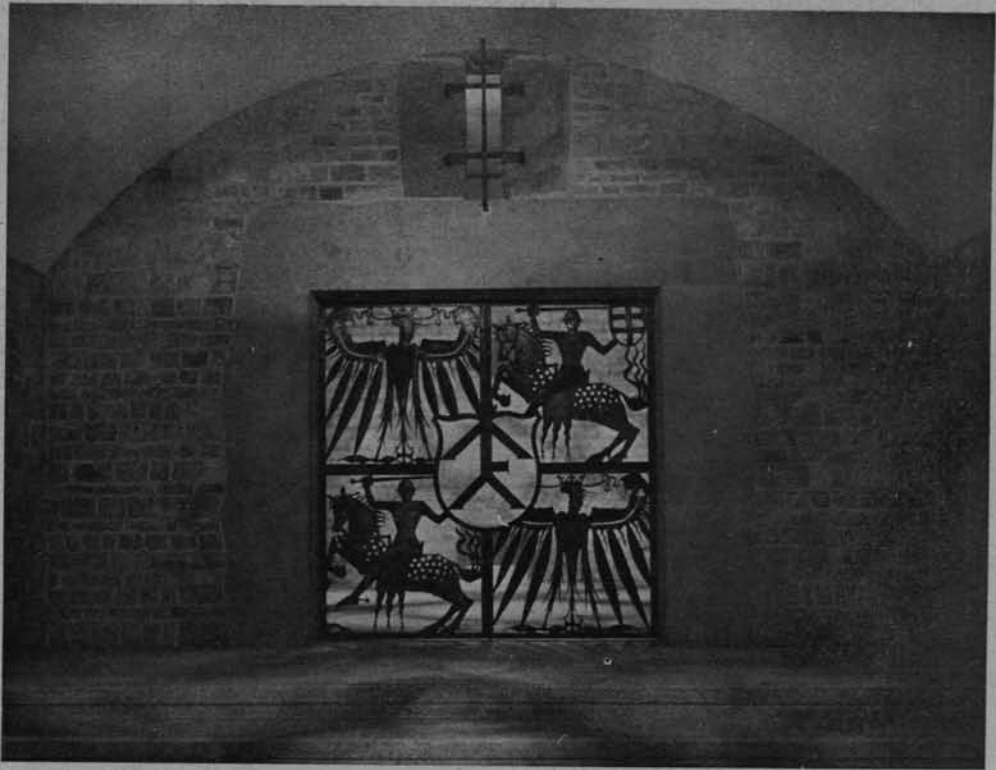
Kraków. Krypta św. Leonarda po odnowieniu

Fot. Ad. Engelman

Cecylii Renaty, potem Michała Korybuta Wiśniowieckiego, niemniej krypta jeszcze przez dłuższy czas była mocno zaniedbana. Z nazwiskiem ostatniego monarchy polskiego Stanisława Augusta (tego właśnie, który nie spoczął na Wawelu) łączy się początek odnowienia krypty, używanej w wieku XVIII jako skład. Dla uczczenia rocznicy wiktorii wiedeńskiej ustawiono tu sarkofag Jana III, ale przy przeróbce zwężono podsypaniem gruzu szerokość krypty i zakryto bazy kolumn. W każdym razie piękna to była myśl zapoczątkowania reprezentacyjnego urzędzenia grobów królewskich. Niemniej jeszcze do 1874 roku, do czasów restauracji katedry, musiały podziemia czekać na udostępnienie i zrekonstruowanie. Nie usunięto jednak warstw zakrywających pierwotną romańską posadzkę, tylko środkowej części krypty nadano pierwotny wygląd. Jak powierzchniowe było badanie architektów i historyków sztuki: J. Lępkowskiego, Sł. Odrzywolskiego i Żebrawskiego, dowodem, że nie znaleźli oni żadnych grobów. Tynkowanie krypty, nowa posadzka, przy równoczesnym pozostawieniu niemożliwego konstrukcyjnie i historycznie

zejścia to były błędy, nieraz wobec zrobionych uszkodzeń nie dające się naprawić. Niewiele się zmienił wygląd krypty, na co wskazuje rysunek Stroobanta pochodzący z przed 1874 roku.

Prof. A. Szyszko Bohusz wziął za podstawę prac rekonstrukcyjnych historyczny rozwój dawnej romańskiej katedry z dwoma wieżami (Srebrnych dzwonów i Zegarową). Z obu naw katedry było pierwotne, systematyczne zejście do krypty. Typ konstrukcji, jaki przedstawiał front katedry z dwiema wieżami i przejściem z naw do krypty, był charakterystyczny dla wzorów architektury z Nadrenii. Pierwszą zmianę zaprowadzono przez wybicie w XII—XIII w. w lewej stronie krypty przejścia. Dopiero przebudowa katedry w stylu gotyckim w XIV w., spowodowała zniekształcenie krypty (przez fundamenty dla filarów chóru muzycznego i wybicie tego przejścia, które już dziś zamurowano). Oba szczegóły obecnie usunięto wraz z naleciałościami późniejszych odnowień, obniżono posadzkę na całej przestrzeni do pierwotnego romańskiego poziomu, rozszerzono boczne ściany do pewnej wysokości podsypa-



Fot. Ad.
Engelman

Rysunek kraty zamykającej wejście do krypty Marszałka Józefa Piłsudskiego

ne gruzem, sarkofagi zostały symetrycznie przesunięte. Apsydzie przywrócono dawny romański wygląd, przy czym zostały odkryte 3 romańskie okna. Najważniejszą bodaj z przeprowadzonych robót jest konstrukcja nowego zejścia z kaplicy Czartoryskich, między wątkami starego romańskiego muru przez przedsionek i popod łukiem dolnej części kaplicy Młodzianków. Schodzącego do krypty uderza fresk pod łukiem asymetrycznym. Fresk to późny z XV w. (około 1465 r.), wedle nieposzlakowanego świadectwa Długosza, fundacji Hinczy z Rogowa, który kaplicę Młodzianków ozdobił, łuk architektoniczny poszerzył i kazał fresk wymalować. (Część tej polichromii popsuł Odrzywolski, umieszczając w lewej nawie epitafium biskupa Trzebickiego).

Nie można też pominąć rewelacyjnego odkrycia grobu biskupa Maura na środku krypty (dziś w tym miejscu wprawiono brązowe litery w posadzce). Według grobu można określić całkiem dokładnie termin ukończenia krypty (15. III. 1118 śmierć biskupa Maura). Lecz nie tylko fakt odkry-

cia szczątków jednego z najdawniejszych krakowskich biskupów ma dla historyka i historyka sztuki podstawowe znaczenie; znalezione w grobie przedmioty wyświełają szczegóły kultury i obyczajów duchowieństwa średniowiecznego (miniaturowy kielich i patena, podróżne naczynia liturgiczne, szczątki szat, pierścień i tablica z inskrypcją grobową i tekstem «Credo»). Najciekawszym jest brak mitry biskupiej i pastorału, których biskupi używali dopiero od połowy XII w., wcześniej wyróżniając się jedynie pierścieniem, a może sandałami i rękawiczkami. Pominęliśmy drobniejsze wykopaliska w krypcie św. Leonarda streszczając jedynie w najważniejszych zarysach to, co rewelacyjne odnowienie prof. Szyszki Bohusza dało polskiej nauce i wiedzy, jako trwałe dorobek kulturalny.

KRYSTYNA PIERADZKA

Por. art. M. Dienstl-Dąbrowy o krypcie św. Leonarda, «IKC» z 4 stycznia 1939 r., oraz art. doc. A. Bochnaka: Grób biskupa Maura w krypcie św. Leonarda na Wawelu («Rocznik Krak.» t. XXX, Kraków 1938).

Kraków ma ustaloną opinię jako ognisko legendy, uczucia i sentymentu. Niewątpliwie dla polskiej kultury są to cenne walory — których waga zwiększa się, im do bardziej odległych odnoszą się czasów. Lecz równolegle do narastania uczucia i sentymentu dla legendy powstają fundamenty historyczne na wartościach naukowych oparte. Fundamenty, których budowę niejednokrotnie na gruzach legendy trzeba wznosić. Jakkolwiek podstawy naukowe historii mogą nie jednokrotnie sentyment wzmacniać i rozszerzać — nieraz spotkać się możemy z pewnym uczuciem zawodu i żalu, jeśli nauka burzy legendę, do której pozłótki przyzwyczailiśmy się i z którą jesteśmy spojeni cementem uczucia. Ostro rzeczy te się zarysowują, gdy chodzi o słynne kopce Krakowa. Są to cztery symbole legendy, dwa z nich jeszcze bez patyny wieków na wzgórzu św. Bronisławy i Sowińcu; są one jakby echem uczuciowego nastawienia, które mamy dla dwu starych, zagadkowych, przedhistorycznych, znanych pod nazwą Krakusa i Wandy. W nauce osnuwająca je legenda dawno pogrzebana.

Zburzył ją surowy Brückner z wymagowanych pozłótek baśni Kadłubka i Długosza, burząc równocześnie wiarę w możliwość przetrwania wątków historycznych w ludowych podaniach i w ludowej tradycji. Odkroczenia, jaką dla historii polskiej były dzieje bajeczne, okazała się zmurszała. Równocześnie odkryto dla tej historii nowe trwałe fundamenta, które dają wyniki badań prehistorycznych. Może przykry, ale może i niesłuszny jest żal, że niknie obiekt sentymentu. Bo właściwie on nie ginie, lecz się przeobraża. Czyż coś tracą te ziemne pomniki, jeśli nauka stwierdza, że są starsze, że niektóre z dotychczasowych przypuszczeń nie mają uzasadnienia. Sentyment polski w retrospektywnym rzucie przechodzi w sentyment dla Słowiańszczyzny. Do Słowiańszczyzny jeszcze zjednoczonej, niezróznicowanej, która wbrew upartym twierdzeniom niemieckim, nad Wisłą daleko w tył poza VI wiek po Chr. istnieje. Jeśli nawet który z tych pomników jest świadkiem jeszcze odleglej-

szych czasów, poza granicą możliwości umiejscowień etnicznych — to czyż choćby z racji swojej starożytności nie jest godzien sentymentu? Im lepiej, im powszechniej poznawane będą wartości przedhistorycznych badań, tym szybciej wzrastać będzie zrozumienie i umiłowanie przedhistorycznych pomników.

Badania kopców Krakusa i Wandy to otwarcie wrót, to odsłonięcie widoków na podbój szerokich pól przedhistorycznych horyzontów.

Co badania dały. — Dotąd za zbadany można uważać jedynie Kopiec Krakusa. Jest to kopiec na terenie Podgórze, na prawym brzegu Wisły, usypany na wapiennym wzgórzu Lasoty. Szczyt sięgał przed wszczęciem robót 276 m nad poziom morza, a 60 m nad poziom Wisły; wysokość samego nasypu wynosiła 16 m, średnica podstawy 61,32 m, pojemność ziemi 19,110 m³. W zasadzie każdy kopiec, dopóki nie został dokładnie zbadany, jest zagadkowym usypiskiem ziemi i wszelkie przypuszczenia, jakie miał znaczenie, niewiele przyczyniają się do wyjaśnienia tajemnicy, a raczej niepotrzebny wprowadzają zamęt. Przypuszczeń tych było sporo, np. znak brodu, strażnica obserwacyjna, punkt sygnałowy do rozniecania ognia, obronny pagórek, miejsce kultu, sądu, a wreszcie nasyp grobowy. Miałby być grobem scytyjskim, normandzkim, słowiańskim itp. Niewątpliwie przed rozkopaniem był jednym. Był zagadką. Zagadką, której rozwiązania domagała się nie tylko ciekawość, ale i nauka. Kopiec był zagadką historyczną. Wartość i znaczenie legend, ocena Długosza i innych kronikarzy, dzieje Słowiańszczyzny przed skryształizowaniem się państwa polskiego, początki Krakowa, cały szereg problemów historycznych i prehistorycznych z wyników tych badań mogło uzyskać naświetlenie. Zrozumienie tych wartości mniej jednak było rozpowszechnione, niżby tego rodzaju badania wymagały. Bardziej przemawiała do przekonania nadzieja, że kopiec wiąże się z legendą. Wyniki badania będą niewątpliwie przez fachowca szczegółowo opracowane. Obecnie



Zdjęcie skośne Kopca Krakusa z wysokości około 50 m od strony południowej

już można zsumować to, co w komunikatach prasowych i drukowanych sprawozdaniach było ogłoszone. Inicjatywę do badań dał redaktor I. K. C. Marian Dąbrowski, asygnując na ten cel poważną kwotę 50.000 zł. Dalsze koszty i stronę naukową wzięła na siebie najwyższa instytucja naukowa, Polska Akademia Umiejętności, wyłaniając specjalny Komitet, do którego powołała najlepszych fachowców. Duszą tych badań był zasłużony prehistoryk śp. dr J. Żurowski. Stronę inżyniersko-techniczną początkowo objął śp. inż. Semkowicz z inż. Jakubikiem, a po śmierci pierwszego sam inż. Jakubik. W prehistorycznych badaniach kopca zatrudnieni byli młodzi prehistorycy, uczniowie śp. Żurowskiego, mgr J. Bartys i mgr J. Fitzke. Badania wykopaliskowe trwały od r. 1933 do 1938. Przywracanie kopca do pierwotnego kształtu trwa do chwili obecnej. Prawie pod koniec badań następuje zgon Żurowskiego i kierownictwo po nim obejmuje R. Jakimowicz. Badanie polegało na usunięciu resztek pierścienia fortecznego otaczającego kopiec, prze-

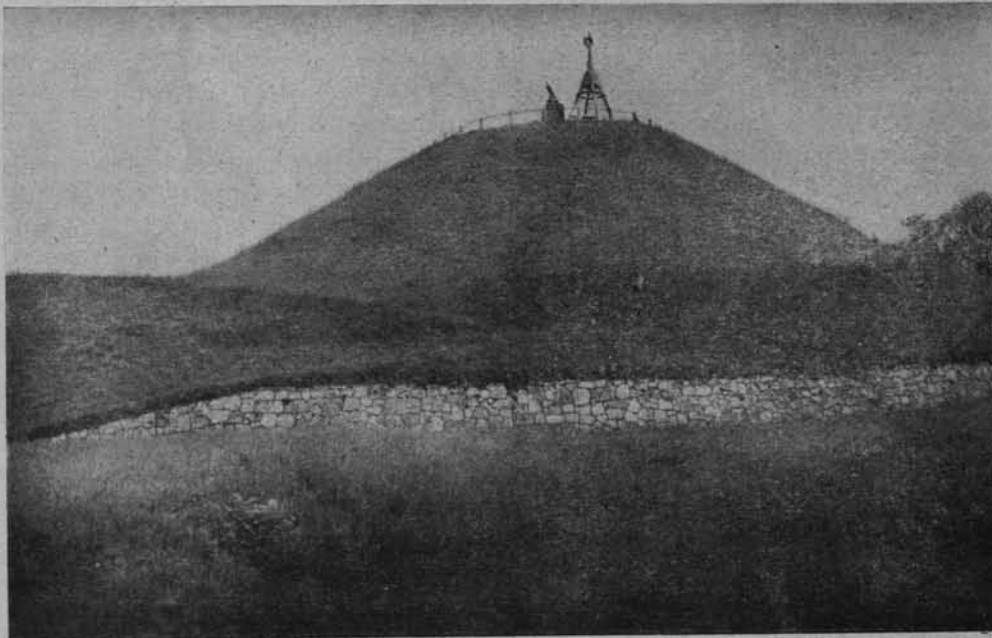
prowadzeniu przekopów w najbliższym sąsiedztwie kopca, badanie płaszcza kopca (prof. Szafer i prof. Kreutz), zdjęcie górnej partii stożka kopcowego «czapki», wykopanie leja aż do skalnego dna, obniżenie pozostałego pierścienia, dokładne przekopanie tego pierścienia ćwiartkami. Ta ostatnia praca była równocześnie pierwszą fazą zasypywania kopca, gdyż równocześnie z kopaniem drugiej ćwiartki, zasypywano pierwszą. Osiągnięte wyniki dadzą się podzielić na kilka grup. Z nich najważniejsze to: 1. Obserwacje nad techniką usypania kopca. Stwierdzono, że jest on nasypem sztucznym niezwykle pieczołowicie wykonanym, na co wskazywały ślady masztu, który stanowił oś środkową i promienisto rozchodzące się plecione plotki, służące do umocnienia nasypu. 2. Stwierdzenie zabytków i materiałów o charakterze przygodnym i wtórnym. Do nich należą: a. Natrafienie koło kopca w spodzie wału sypanego przez Austriaków znaleziska monet w dwóch grupach po 37 i 31 sztuk, zawierające numizmaty polskie od Jagielly

do Jana Kazimierza i jeden $\frac{1}{4}$ Kreutzer z r. 1816. Monety te zbierane zapewne przez saperów zatrudnionych przy sypaniu wału przed 1849 r. i zakopane w ziemi dotrwały do naszych czasów. Występowanie w ziemi monet wytłumaczone jest zwyczajem rzucania ich w rozbawiony tłum w czasie rękawek. b. Odkrycie na szczycie śladów korzeni dębu. c. Wykopanie na kopcu u szczytu szkieletu dziecka i luźnej czaszki dorosłego człowieka. Oba fakty wtórne, nie mające nic wspólnego z samym sypaniem kopca. d. Znalazienie szeregu luźnych zabytków z głębszych warstw kopca, przypadkowo przyniesionych z ziemią w czasie sypania kopca w czasach przedhistorycznych, jak narzędzia krzemienne, siekierka neolityczna, fragmenty ceramiki łużyckiej, fragmenty ceramiki z ostatnich lat przed Nar. Chr. — a wreszcie brązowy fragment z uprzęży końskiej o charakterze «awarskim» z VI — VII wieku po Chrystusie. Ten ostatni szczegół jako najstarszy ma największe znaczenie i prawdopodobnie najbliższy jest dacie sypania kopca. 3. Prócz tego stwierdzono, że w ćwiartce południowo-zachodniej, na ścianie leja bardzo ostro wycinał się szeroki ślad wtórnego wkopu. Przekopanie zaś tej ćwiartki wykryło materiał historyczny w postaci fragmentów

ceramiki i żelaza z XIV mniej więcej wieku. Ostateczne przekopanie podstawy kopca wykazało nienaruszoną skalę bez najmniejszych śladów grobu, który chociażby uległ rabunkowi, musiałby zachować jakieś szczątki w postaci kości, fragmentów ceramiki, urońionych drobiazgów, naruszenia w skale itp. Wniosek ostateczny i ważny rezultat badań: I. Kopiec ten nad grobem nie był usypany. II. Kopiec był usypany według wszelkiego prawdopodobieństwa około VII wieku po Chr.

Badania te, które zostały dokonane niemałymi kosztami, pokrytymi głównie przez Pol. Akad. Um. i olbrzymim nakładem pracy umysłowej i fizycznej (ta ostatnia przeważnie przez przydzielonych do tych robót junaków), czekają na szczegółowe opublikowanie przez fachowca. Publikacja wykaże trud i wysiłek tego pierwszego w Polsce, w takiej skali, rodzaju i precyzji naukowego przedsięwzięcia. Zaslugę jej dokonania poza inicjatywą M. Dąbrowskiego w pierwszym rzędzie przypisać należy Polskiej Akademii Umiejętności i jej obecnemu prezesowi rektorowi St. Kutrzebie.

Drugi kopiec nie badany, który również legendą i sentymentem jest owiany, to mogiła Wandy. Znajduje się 8 km na wschód od



Ryc. 90

Fot. T. Reyman

Kraków. «Mogiła Wandy»

Krakowa na lewym brzegu Wisły we wsi Mogile. Na nasypie 13 m wysokości znajduje się obecnie pomnik z orłem. Do roku 1911 wznosiła się tu ceglana kolumna z resztką krzyża. Podobno w XVI wieku miał tu stać posąg Wandy z wierszem łacińskim. Sama nazwa wsi łacińska «Clara Tumba» występuje już w XIII wieku.

W najbliższym sąsiedztwie kopca prowadzono przed wojną dorywcze badania i stwierdzono osadnictwo z młodszej epoki kamiennej. Odkryto tu 16 jam z typowo osadowym materiałem w postaci fragmentów ceramiki, lupanych kości zwierzęcych i narzędzi krzemienych i kamiennych. Tak jak kopce Krakusa i Kościuszki, wchodziła mogiła Wandy w skład fortyfikacji Krakowa, a jako najbardziej z krakowskich kopców na wschód wysunięta większą odegrała rolę w czasie wojny światowej. Istnieje bliżej nie stwierdzona pogłoska, że w tym czasie przy urządzeniu punktu obserwacyjnego została mogiła naruszona przez jakiegoś Czecha, kapitana armii austriackiej, który chodnikiem miał się do wnętrza dostać i rzekomo nie znalazł. Jest całkiem naturalne, że robót wojsko-

wych w tym czasie ani omawiać, ani tym bardziej krytykować nie było można. Mogiłę Wandy musimy uważać za kopiec dotąd nie zbadany. Jedyne wnioski, które tu mogą mieć wartość, oparte są na porównaniu. Dwa omawiane kopce różnią się miejscem położenia, przy różnych brzegach Wisły. Kopiec Krakusa w terenie nieurodzajnym, w prehistoryczne osadnictwo ubogim, Mogiła Wandy na terenie żyznym, lessowym, w czasach przedhistorycznych już w najstarszych epokach, a szczególnie w neolicie silnie zaludnionym. Już z relacji Długosza było wiadomo, że Kopiec Krakusa jest usypany z piasku, Mogiła Wandy zaś jest «pagórkem ziemnym». Kopiec Krakusa zdaje się mieć swoje analogie w licznych na południe od Wisły kopcach i kopczykach, jak Krakuszowice, Kornatka, Komorniki, Lubcza, Zakliczyn nad Rabą, których kilka badano — i zawsze treść ich była zagadkowa, bez śladów grobu, jedynie czasem dała się wykazać nikła warstwa paleniska, a fragmenty ceramiki nigdy w tył poza drugą połowę pierwszego tysiąclecia po Chr. datować nie pozwalały. Takie zagadkowe kopce występują

Ryc. 91



Zabytki z ziemianek neolitycznych, odkrytych przy «Mogile Wandy»

wprawdzie i na lewym brzegu Wisły, ale nie w tak licznych skupieniach, jak w województwie krakowskim.

Mogiła Wandy ma raczej związek z grupą kilkudziesięciu kopców występujących między Nidą a Wisłą. Najnowsze badania kopców Rosiejowa i Bejsc przemawiają za tym, że czas ich usypania należy oznaczyć na koniec neolitu i początek brązu i że są to nasypy mogilne. Może z bogatych legend to jedynie ziarno prawdy zostanie, że pierwszy jest tylko kopcem, a drugi rzeczywiście mo-

giłą. Tak kopiec Krakusa, jak i Mogiła Wandy wyróżnia się nad inne swoją wielkością. Oba są niewątpliwie wynikiem dużego zbiorowego wysiłku i ważniejszą musiały odgrywać rolę, aniżeli znane z okolic Krakowa cytowane w analogiach. Zagadka pierwszego jest częściowo rozwiązana badaniami, zagadka Mogiły Wandy wydaje się do rozwiązania łatwiejszą aniżeli przypuszczano. Oba jednak twory rąk ludzkich były i pozostaną najstarszymi pomnikami w krakowskiej ziemi.

TADEUSZ REYMAN

KOPIEC KOŚCIUSZKI

Wiadomość o śmierci Kościuszki w dniu 15 października 1817 roku w Szwajcarii wstrząsnęła do głębi duszą Narodu.

Acz od długich lat mieszkał za granicą i nikiłe stosunki łączyły Go z Ojczyzną, a w ówczesnych warunkach tylko z rzadka mogli Go odwiedzać rodacy, jednakowoż pamięć o Nim była w Narodzie żywa, a cześć i miłość powszechna Go otaczała.

Na wiadomość o zgonie we wszystkich dzielnicach Polski odbywały się uroczyste nabożeństwa i obchody ku czci Kościuszki, a w Warszawie grono obywateli z towarzyszem broni Zmarłego gen. Mokronowskim na czele zaprojektowało sprowadzenie zwłok Kościuszki do kraju i wzniesienie Mu pomnika. Cesarz rosyjski Aleksander I zgodził się z wolą narodu wyrażoną przez wspomniany Komitet, polecił, by sprowadzenie zwłok odbyło się kosztem rządu, a wybór miejsca złożenia tych cennych relikwii na wieczny spoczynek pozostawił narodowi polskiemu.

Wybór padł na Kraków i na Groby Królewskie.

I rzeczywiście 11 marca 1818 trumna ze zwłokami Kościuszki została wprowadzona uroczysto do podziemi wawelskiej Katedry. Z kolei przystąpiono do rozważań nad sprawą pomnika, którego forma dogadzałyby

«czuciu i smakowi narodowemu»¹.

W dniu 19 lipca 1820 r. Senat Wolnego Miasta Krakowa, tego skrawka wolnej ongi Ojczyzny, jako wyraziciel woli całego Narodu uchwalił «sypanie mogiły z wyrytym na głazie krajowym imieniem Kościuszki».

Jakież motywy kierowały Senatem, że tą, a nie inną formę nadał pomnikowi? Przykładem służyły mogiły Wandy i Krakusa tak związane z tradycją, z Krakowem, a obok monumentalności noszące w sobie niezniszczalność wśród długich wieków.

Ale były też motywy głębsze związane z ideologią czynu bohatera narodowego. Uderza skromność formy pomnika. Senat na to odpowiada: «Kościuszkę nie za nasze bogactwa walczył, których nie mamy... walczył za ziemię z tej więc tylko ziemi niech się jego pomnik składa».

Ta opinia zwyciężyła.

Jako miejsce na Pomnik wybrano wzgórze św. Bronisławy stanowiące piękne zamknięcie od południowego zachodu równiny, na której wznoszą się mury Krakowa.

Grunt pod pomnik ofiarowały właścicielki jego PP. Norbertanki ze Zwierzyńca.

Dnia 16 października 1820 roku w rocznicę śmierci Kościuszki niemal cały Kraków podążył tłumnie na wzgórze, by wziąć udział w

¹ Wszystkie cytaty z dzieła pt. «Pamiętnik budowy Pomnika Tadeusza Kościuszki», Kraków 1826. Dodatek do pamiętn. Kr. 1852. Dod. drugi Kraków 1878.



Zdjęcie lot-
nicze (1924)

Kopiec Kościuszki

uroczystym rozpoczęciu sypania owej Mogiły-pomnika.

Pierwszą warstwą, niejako fundamentem była ziemia przywieziona z pobojowiska racławickiego «ze szczątkami rycerzy poległych tam za Ojczyznę», a «mieszając popioły wiernych towarzyszków do pamiątki wiernego Naczelnika» z mogiłą wodzałączono pierwszą na ziemiach Polski mogiłę «Niezanego Żołnierza».

Ludność miasta bez różnicy stanów, lud okoliczny, liczni rodacy z najdalszych stron, obcy owiani duchem wielkości Kościuszki, wszyscy śpieszyli, by choć grudkę ziemi dorzucić do tego pomnika chwały narodowej.

I Kopiec rósł.

W listopadzie 1820 r. Senat Wolnego Miasta ustanawia komitet zarządzający budową pomnika i komitet ten przy zmianie osób do dziś dnia sprawuje opiekę nad Kopcem.

Praca nad sypaniem Kopca trwała lat kilka. W roku 1821 złożono urnę marmurową z ziemią maciejowicką z miejsca, gdzie padł ranny Kościuszko, a w latach późniejszych również ziemię ze Szczekocin i Dubienki, wre-

ście nawet w ostatnich czasach ziemię z pola walki w Stanach Zjednoczonych.

Dnia 25 października 1823 roku sypanie Kopca dosięgło szczytu. Ale to nie było końcem całej pracy. Ziemia się osiadła, opady atmosferyczne powodowały osuwanie się jej i praca nad utrzymaniem Kopca w stanie odpowiadającym powadze pomnika wielkiego Bohatera trwa nieprzerwanie do dziś dnia.

Wreszcie w czerwcu 1860 roku umieszczony został na szczycie Kopca głaz granitowy z Karpat z wyrytym napisem «K o ś c i u s z c e».

Wzgórze św. Bronisławy wznosi się 100 metrów nad poziomem Wisły u stóp jego płynącej, wysokość zaś Kopca wynosi 34,1 metra, średnica podstawy dolnej 79,7 m, a górnej 8,5 m.

Koszt robót połączonych z sypaniem Kopca wynosił 139.246 zł.

Kwota na ten cel zebrana wynosiła 178.131 złotych.

Ciekawą lekturę stanowi przewertowanie dość sporego tomiku listy składek. Zbierano nie tylko w Krakowie, a może najmniej w Krakowie, lecz po wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej i poza nimi.

Kwoty wpływają rozmaite, bo i 12.000 od je-

dnego ofiarodawcy, jak też i jeden grosz. Składają się wszystkie stany, włościanie okoliczni dają przeważnie pracę rąk, dalsi drobne składki, księża, wojskowi, na liście figuruje gen. Kniaziewicz i prof. Joachim Lelewel, dają żydzi, a i loże masonskie w Warszawie i Grodnie, przeważnie fundusze płyną od wielkich rodów, prym trzymają Potoccy, są też i obcy, oficerowie austriaccy i Albert książę Sasko - Cieszyński.

Składka przewyższała koszty, więc Komitet pomyślał o wyposażeniu trzech sierot po bracie stryjecznym Naczelnika zostającym «w o p u s z c z e n i u» i z sum zebranych 30.000 zł przeznaczył na ten cel.

Wreszcie Komitet postanowił wokół mogiły stworzyć cztery osady nadając je włościanom, którzy sami lub ich przodkowie pod Kościuszką służyli, a którzy będą stanowili straż mogiły.

Na razie stworzono jedną osadę, której osadnik rozpoczął przysposabiać pod uprawę grunt od norbertanek w ilości 38 morgów zakupiony.

W roku 1832 Komitet uwzględniając zły stan trumny ze zwłokami Kościuszki zajął się sporządzeniem sarkofagu z krajowego marmuru.

W 1850 wojskowość austriacka zajmuje grunta wokół Kopca na budowę fortyfikacji wypłacając za nie kwotę 8.000 złr. monetą konwersyjną, która odtąd stanowiła fundusz żelazny komitetu pod nazwą: «Fundacya narodowa Mogiły Kościuszki».

Fundusz ten po wojnie zupełnie został zdevaluowany, tak że fundacja przestała dawać procenty potrzebne do utrzymania pomnika. Z chwilą gdy otoczenie pomnika Kościuszki przeszło na własność austriackiego wojska, które obudowało kopiec fortyfikacjami, należało ułożyć stosunki współżycia. I 21 kwietnia 1852 r. przyszedł do skutku układ, wedle którego został zastrzeżony dla publiczności wolny dostęp do Mogiły, jedynie w czasie wojny ograniczony; pieczy Komitetu pozostawiony zostaje prócz pomnika wraz z dostępem, nadto mieszkanie stróża i kapliczka przez skarb wojskowy na miejscu dawnej zbudowana.

Umowa ta była i jest do dziś dnia lojalnie przestrzegana.

I tak bez zasadniczych zmian przebiegają dzieje pomnika.

Błędne założenie o nazbyt ostrym kącie nachylenia ścian kopca, powoduje częste bardzo obsuwiska szczególnie od strony północnej. Raz szkodę powodują silne ulewy, to znowu upały wysuszają trawę, innym znowu razem inwazja myszy polnych sprowadza znaczne uszkodzenia. Komitet opiekuje się starannie przekazanym mu przez Senat pomnikiem, usuwa uszkodzenia, ale zasadniczej zmiany budowy Kopca uskutecznić już nie jest w możności. Z chwilą gdy ma do rozporządzenia wodociąg i popęd elektryczny instaluje odpowiednie urządzenie do skrapiania w czasie posuchy. W granicach posiadanych funduszków czyni, co utrzymanie należącego stanu wymaga. Odsetki od kapitału, subwencje różnych instytucji i dary wystarczają zaledwie na opędzenie zwykłych wydatków.

Pomnik Kościuszki — bo tak właściwie winien się zwać — od pierwszej rzuconej grudy ziemi otaczany był przez cały naród wielką czcią... Do pomnika szli wielcy i mali, szukali pokrzepienia ducha możni i ubodzy, a przede wszystkim ci mali, lud polski, który widział w nim upostaciowanego nie tylko Bohatera narodowego, ale tego, który z umiłowaniem i wiarą wezwał go do obrony Ojczyzny, który kazał tę Ojczyznę kochać «n i e p o ł o w ą, a l e c a ł ą d u s z ą».

Szły lata niewoli, nieraz smutne i szare to znowu «gromami ciężarne», lud do pomnika szedł z pieśnią jakby «przed ołtarze zanosił błagania», to znowu z rozpaczą, iż już «bez skargi nie zna śpiewu», ale zawsze znajdował tam wiarę, że «jeszcze nie zginęła».

Trudno określić miarę, na jaką pomnik ten budził i utrzymywał ducha narodowego wśród szerokich rzesz ludowych, ale już to samo, że ten lud w każdą chwilę uroczystą szedł z hołdem na wzgórze św. Bronisławy, jest dowodem, że nie uznawał tego za czczą demonstrację, lecz za potrzebę serca i ducha. I do dziś dnia trwa wędrówka do tego pomnika, idą tam odwiedzający Ojczyznę liczni Polacy z zagranicy, a i obcy składają hołd tak popularnemu wśród wszystkich ludów bohaterowi i wyrazicielowi najszczytniejszych haseł demokracji.

Karty księgi odwiedzających pomnik gęsto są pokryte podpisami we wszystkich niemal językach świata.

Cześć dla pomnika musi komitet utrzymać w stanie stałej o niego troski.

Tymczasem, niestety, stosunki układają się dla trwałości Pomnika niepomyślnie. Podczas wielkiej wojny wojskowe władze austriackie zamknęły dostęp do Pomnika. Przeszło po czterech latach trwania tego stanu Komitet znalazł Kopiec silnie uszkodzony wymagający znacznych robót.

A, niestety, możliwości komitetu bardzo znacznie zmalowały.

Walory stanowiące majątek straciły 4/5 swej wartości, procenty od pozostałych sum wyniosły zaledwie nieco po nad 200 zł, nawet nie było czym opłacać dozorcę.

W tych warunkach Komitet pragnął przekazać starania o należyty stan pomnika Państwu, zwracając się licznymi memoriałami do różnych władz. Niestety, długi czas starania te były bezskuteczne, aż wreszcie w roku 1924 przyszedł do skutku układ z władzami wojskowymi, mocą którego przy zachowaniu przez Komitet dotychczasowych dla ludności praw dostępu do pomnika, władze wojskowe zobowiązały się do pieczy o dobry stan jego.

I rzeczywiście w następnych latach wykonane zostały poważne roboty konserwacyjne, ale wkrótce M. S. Wojsk, odmówiło dalszego wstawiania do budżetu odpowiednich kwot i Komitet znowu w ostatnich latach zmuszony był wykonać znaczne naprawy przy pomocy własnych nader szczupłych środków pieniężnych.

Z poważną pomocą przychodzi Zarząd Miasta Krakowa, wpłynęły subwencje z różnych instytucyj, skarb wojskowy asygnuje subwencję na wynagrodzenie dozorcę, ale wreszcie Komitet musiał zdecydować się na wprowadzenie opłat wstępu.

To jednak wszystko okazuje się za mało, by pokryć wydatki związane z koniecznymi, zasadniczymi robotami.

Potrzebny jest coroczny wydatek po jakich 10.000 zł przez lat kilka.

Czy się one znajdują?

Czy lud polski tak szczerze do idei Kościuszkowskiej przywiązany nie powinien wziąć na swoje barki tego wysiłku?

Komitet szuka drogi rozwiązania i zapewne ją znajdzie, nie można dopuścić do tego, by pomnik wielkiego Bohatera i szczytnej idei uległ zniszczeniu.

Tego społeczeństwo ani zrozumieć nie może, ani znieść nie powinno.

KAROL ROLLE

Z I E L E Ń K R A K O W A

Gdy mowa o zieleni miejskiej Krakowa trudno nie zacząć od plant, które zwartym pierścieniem otaczają śródmieście zabytkowe, tworząc pas izolacyjny oddzielający stare miasto od miasta XIX w.

Turysta przechadzający się po plantach krakowskich łatwo zauważy część starych murów obronnych między ul. Sławkowską a Szpitalną wraz z klejnotami architektury obronnej Krakowa: Bramą Floriańską i Barbakanem. Są to resztki murów opasujących niegdyś stare miasto.

Mury te, zaopatrzone w 31 baszt, 3 barbakan, czyli rondle, 7 bram — dotrwały w całości aczkolwiek w stanie mocno zaniedbanym do początku XIX stulecia. Na wałach wzdłuż fos wypasało się bydło, na części od Bramy

Floriańskiej do ul. Szpitalnej ówczesni mieszkańcy Krakowa odbywali promenady, inne partie znów, bardziej opuszczone, pełne były błota i śmieci.

Gdy po rozbiorach Polski — Kraków został przyłączony do Austrii, na polecenie władz rządowych zabrano się gorliwie do burzenia baszt i murów obronnych — jako nie przedstawiających wartości użytkowej a utrudniających według ówczesnych poglądów rozwój miasta. Niepoślednią rolę odgrywały w tym wypadku również względy estetyczne, bo czegoż to nie robiło się w Krakowie «dla upiększenia miasta».

W r. 1820 Prezes Senatu rządzącego Stanisław hr. Wodzicki postawił wniosek «o urządzenie ogrodów na miejscu dawnych fortyfi-

kacji». Pracę rozpoczęto od zniwelowania wałów i fos, czyli od splantowania terenu i stąd pochodzi zapewne nie spotykana w ogrodnictwie nazwa «plant».

Na tle dzisiejszych poglądów zburzenie za-
bytkowych murów, jak również szablonowe
zniwelowanie wałów i fos uznać należy za
wielki błąd—niemniej jednak ówczesny Kra-
ków, biedne i opuszczone miasto z zaniedba-
nymi pomnikami dawnej królewskiej świet-
ności otrzymał w efekcie pierścień zieleni par-
kowej. W dalszym etapie prac zaczęto upo-
rządkowane partie obsadzać drzewami;
najpierw wyłącznie topolami i kasztanami,
później pojawiły się klony, lipy, jesiony jako
główne gatunki oraz w mniejszych ilościach
wiązy, brzozy, dęby, orzechy włoskie.

Drzewa po większej części dożyły naszych
czasów i chociaż sadzone dość chaotycznie
bez świadomej myśli kompozycyjnej, stano-
wią największy skarb plant krakowskich i są
przedmiotem dumy oraz wielkiej troskliwo-
ści mieszkańców miasta. Na wiosnę pokryte
świeżą jasną zielenią, w zimie pod okiściami
śniegu wyczarowują przedziwną bajkę na tle
murów obronnych, klasztorów i kościołów,
a zwłaszcza harmonijnie z plantami zespolo-
nego kościoła św. Anny; w lecie w czasie
upałów udzielają chłodnego cienia spragnio-
nym wypoczynku.

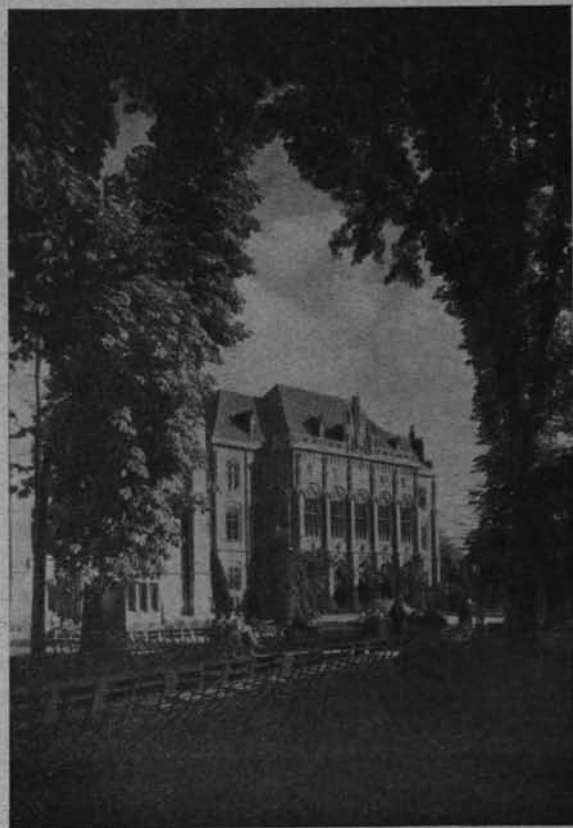
Nie też dziwnego, że najmniejszy ubytek w
drzewostanie plant budzi niepokój opinii pu-
blicznej, co znajduje wyraz w prasie codzien-
nej. Mniejszą od drzew wartość przedsta-
wiają pozostawione w spuściznie: zbyt gęsta sieć
alei i ścieżek oraz klomby i klombiki w for-
mie precli i serdelków, geometrycznych
gwiazd, orłów, herbów i inicjałów.

Mimo tych szczegółów ogrodowych piękne
fragmenty stanowią: otoczenie kościoła św.
Krzyża (wieniec strzelistych topoli na tle
ciemnych, ceglanych ścian gotyckiego prezbiterium),
partie wzdłuż zabudowań klasztor-
nych na Gródku i OO. Dominikanów, w o-
statnich czasach pięknie odczyszczone od
zbyt gęstego zakrzewienia trawniki wzdłuż
resztek murów obronnych i Bramy Floriań-
skiej, partie przy sadzawce, otoczenie Uni-
wersytetu Jagiellońskiego i wiele innych.

W obecnym stanie planty wymagają dalsze-
go opracowania zgodnie z nowoczesnymi po-

stulatami architektury ogrodowej, uwzględ-
niającego w większym stopniu momenty wid-
okowe, racjonalny układ ścieżek, uporząd-
kowanie krzewów, uzupełnienie drzewostanu
mocno przetrzebionego podczas ostatniej ka-
tastrofalnej burzy, wymianę zniszczonych
ogrodzeń i ławek.

Turysta, który w wędrowce po plantach znaj-
dzie się w okolicy Uniwersytetu Jagielloń-
skiego, zwróci uwagę na perspektywę ul. Mar-
szałka Józefa Piłsudskiego dawniej zwaną
Wolską, zamkniętą sylwetą Kopca Kościusz-
ki, którą z okien Domu Zdrowia malował
Stanisław Wyspiański. Ulicą Marszałka Józe-
fa Piłsudskiego dochodzimy do wylotu Błoń.
Zielona, rozległa płaszczyna ujęta — z jed-
nej strony zabudowaniami willowymi alei
Marszałka Focha,—z drugiej zadrzewieniem
parku dra Jordana i parku Sportowego, zam-
knięta zielonymi wzgórzami Sikornika
i Lasu Wolskiego, z dominantami tego pełne-
go uroku krajobrazu kopcem Kościuszki
i kopcem Piłsudskiego na Sowińcu — stano-



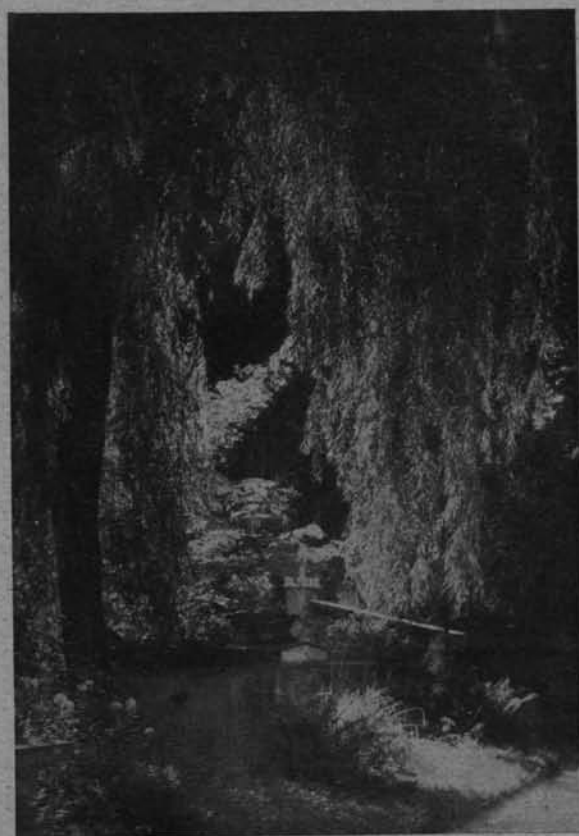
Ryc. 93.

Fot. St. Kolowiec

Planty. Alma Mater Jagiellonica

wi piękny kompleks zieleni złączony za pośrednictwem ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego z pierścieniem plant.

Według planów przyszłego Krakowa wielki klin zieleni, jaki stanowi układ: Las Wolski — Błonia — Planty, zostanie podkreślony nowymi założeniami urbanistycznymi, a w szczególności: projektowanym przedłużeniem Alei 3. Maja na Wolę Justowską i do Lasu Wolskiego w postaci monumentalnej alei szerokości 41 m oraz placami reprezentacyjnymi u wylotu Błoń otoczonymi: gmachem Muzeum Narodowego, Domem Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Oleandrach, projektowanymi budynkami uniwersyteckimi i innymi o charakterze użyteczności publicznej. Według tych planów Błonia pozostaną płaszczyzną zieloną nierozzerwaną ulicami z przeznaczeniem na uroczystości narodowe, rewie wojskowe, obchody. Las Wolski, ulubiony cel niedzielnych wycieczek krakowian, będzie w przyszłości złączony z Sikornikiem, w którym mogłoby znaleźć pomie-



Ryc. 94.

Fot. St. Kolowicz

Fragment cmentarza Rakowickiego w Krakowie

szczenie muzeum regionalne ziemi krakowskiej («Skansen»).

Należałoby jeszcze kilka słów powiedzieć o kopcach stanowiących główne akcenty wzgórz zamykających szeroką perspektywę Błoń.

Kopiec Kościuszki łączy się z terenem za pośrednictwem architektury związanych z nim organicznie austriackich fortów, szczęśliwie przyczyniających się do wzbogacenia jego sylwety.

Kopiec Piłsudskiego na Sowińcu natomiast otrzyma otoczenie bardziej naturalne i romantyczne. W wyniku ogłoszonego w r. 1937 konkursu na projekt otoczenia kopca przeznaczona do realizacji praca, wykazująca wnikliwe zrozumienie tematu, łączy kopiec bezpośrednio z terenem potraktowanym jako łąka z rozmieszczonymi w sposób swobodny i malowniczy grupami drzew. Przy szlaku pieszym wiodącym od placu postojowego dla pojazdów do kopca wznosić się będzie mauzoleum o charakterze świątyni greckiej, przeznaczone na pomieszczenie urn.

Wracając do miasta, należałoby omówić parki miejskie. Z istniejących największy park dra Jordana, założony przez znanego lekarza i filantropa krakowskiego, zajmujący powierzchnię ok. 10 ha, zmienił swój dawny charakter ogrodu jordanowskiego i stał się głównym parkiem miejskim. Park według projektu rozbudowy będzie powiększony dwukrotnie, przy czym część istniejąca o silnym zadrzewieniu, w której przewiduje się usunięcie nadmiernej ilości krętych ścieżek, z pozostawieniem jednak głównej osi kompozycyjnej wraz z pomnikiem założyciela, stanowić będzie część reprezentacyjną. Powierzchnię przyłączoną rozwiązano w sposób bardziej naturalny. Duże przestrzenie łąki niepoprzecinananej komunikacją, ocienionej grupami drzew będą służyły do gier i zabaw dla dzieci i młodzieży. Od zachodu park dra Jordana łączy się z parkiem sportowym, z którym tworzy wielki kompleks zieleni, ograniczający Błonia od północy. W parku sportowym poza projektowanym i częściowo już zrealizowanym założeniem boisk, kortów tenisowych, pływalni, strzelnicy, amfiteatru dla tańców rytmicznych i wielu innych urządzeń sportowych przewidywana

jest budowa centralnego stadionu na 30.000 osób, którego spokojna, funkcjonalna architektura na tle parkowej zieleni będzie niewątpliwie stanowiła piękny monumentalny akcent.

Gdy mowa o parkach, warto wspomnieć również o parku Krakowskim, do którego uporządkowania przystąpiło miasto w ubiegłym roku. Park Krakowski, założony w drugiej połowie XIX w., miał dłuższy czas charakter ogrodu ludowego. Tutaj w pogodne niedzielne popołudnia gromadziła się ludność na festyny i zabawy na wolnym powietrzu. Znajdował się wówczas w parku zwierzyńiec, arena kolarska i teatr letni, w którym wystawiano wodewile (słynna «Królowa Przedmieścia»).

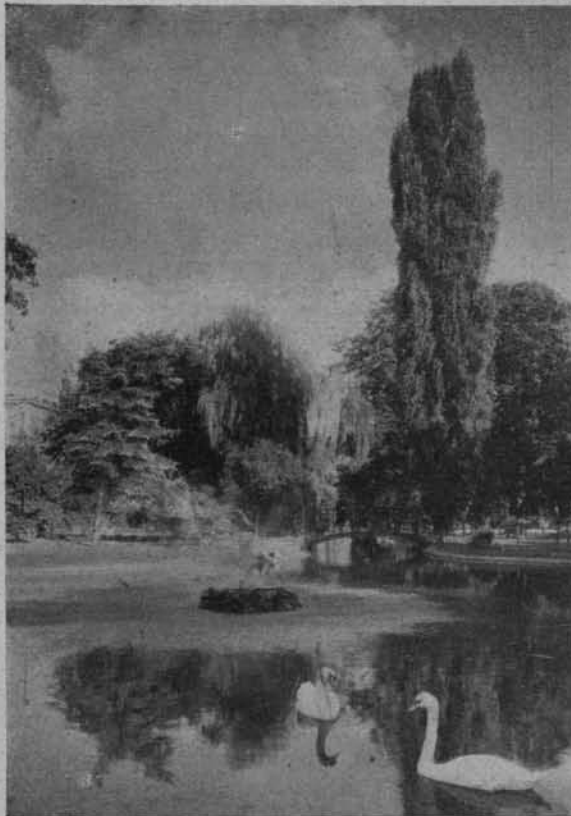
Dzisiaj dzielnica Czarna Wieś, zmieniła zupełnie swój charakter podmiejski i stała się dzielnicą ludzi zamożniejszych, terenem największej rozbudowy mieszkaniowej Krakowa. Ze zmianą charakteru dzielnicy musiała

nastąpić zmiana przeznaczenia parku. Powierzchnię parku krakowskiego, powiększoną o graniczące z nim skwery Al. Mickiewicza, przetną dwie diagonalne arterie dla ruchu pieszych. Staw jako zbiornik czystej, bieżącej wody na nieprzepuszczalnym podłożu, ożywiony łabędziami, rybami i roślinami wodnymi, będzie znacznie powiększony, z uwagi na to, że woda stanowi piękny i atrakcyjny motyw ogrodowy.

Przystań dla łódek i pawilon — kawiarnia, umieszczona tuż nad wodą, dopełnią wyposażenia parku. Zaprojektowano nadto miejsca do zabaw dla dzieci z brodzianką i piaskownikiem oraz zaciszne, otoczone pachnącymi krzewami placiki dla ludzi lubiących samotność.

Również dzielnice po drugiej stronie Wisły, Dębniki, Podgórze, Płaszów, posiadają znaczne kompleksy zieleni, które będą w przyszłości urządzone jako parki dzielnicowe, a w szczególności: kompleks Krzemionek łączący się z błękitną wstęgą Wisły oraz park Bednarskiego wraz z wzgórzami wapiennymi, których atrakcją stanowi kopiec Krakusa.

Zieleń w planie Wielkiego Krakowa tworzy wyrazisty układ, spełniający dużą rolę w kompozycji miasta jako całości. W systemie tym, na który składają się: zieleń parkowa i sportowa, ogródki działkowe, cmentarze, uprawa leśna i ogrodnicza — jednym słowem wszystkie te tereny, które się określa nazwą «terenów wolnych», zarysowują się dwa koncentryczne pierścienie: pierwszy — to planty ograniczające śródmieście zabytkowe, drugi to aleja Trzech Wieszców, założona na miejscu dawnej, kolejowej linii obwodowej. Poza wymienionymi pierścieniami istnieje wyżej opisany potężny klin zieleni: Las Wolski — Błonia — Planty. W pozostałych dzielnicach myśl urbanisty stara się żmudnie wydobyć na terenach już rozparcelowanych i częściowo zabudowanych możliwie jasny system pasów oraz klinów, które z jednej strony winny wnikać jak najgłębiej do wnętrza miasta, z drugiej łączyć się z kompleksami lasów podmiejskich i terenów uprawy rolnej. Jako ostatni pierścień ogranicza-



Ryc. 95.

Fot. St. Kolowiec

Planty Krakowskie

jący rozbudowę Krakowa Przyszłości projektuje się na obwodzie całego miasta wielki pas strefy izolacyjnej, oparty w zasadzie na objętych zakazem budowy austriackich pasach fortecznych.

Ten ostatni pierścień przejmie na siebie ważną funkcję izolacji organizmu miejskiego od okolicznych osiedli i zapewni miastu racjonalny rozwój.

WŁADYSŁAW SMIGIELSKI

KRAKÓW JUTRA

Harmonijny związek gospodarczy i kulturalny pomiędzy miastem i jego regionem stanowi najzdrowszą i najtrwalszą podstawę jego rozwoju. Wszelkie zachwianie tej równowagi odbija się ujemnie na życiu i rozwoju miasta, bądź hamując jego rozwój, bądź powodując niezdrowy, nadmierny rozrost. W obu wypadkach zarówno miasto, jak i kraj ponoszą znaczne straty kulturalne i gospodarcze, przychodzą długie okresy kryzysu. O znaczeniu tej prawdy najdobitniej świadczą dzieje Krakowa. Jego wspaniały rozwój historyczny został zahamowany skutkiem przeniesienia z początkiem XVII wieku stolicy Państwa do Warszawy. Wszedł natomiast na drogę ponownego wzrostu z chwilą reorganizacji Akademii Krakowskiej — Uniwer-

sytetu Jagiellońskiego przez Hugona Kollątaja. Moment ten stał się początkiem przywrócenia właściwego stosunku miasta do narodu. Jako wolne miasto był w latach 1815—1846 ważnym ośrodkiem handlowym. W drugiej połowie XIX wieku zdobył ponownie miano duchowej stolicy narodu polskiego. Administracyjnie i gospodarczo zaś coraz silnie stawał się głównym ośrodkiem urbanistycznym obszarów południowo-zachodnich Polski. Odrodzenie Państwa Polskiego uwydatniło tę jego rolę w organizmie narodowym. W latach ostatnich miasto stało się ośrodkiem turystycznym kraju oraz ważnym węzłem komunikacyjnym pomiędzy centrami przemysłowymi państwa, Górnym Śląskiem i Centralnym Okręgiem Przemysłowym. Wszystkie powyż-

Ryc. 96



Fot. St. Kolowiec

Kraków: Układ komunikacyjny miasta wg projektu planu zabudowania. Z prawej schematy ilustrują oś komunikacyjną i projektowane przesunięcia



Fot. St. Kolowiec

Kraków. Place reprezentacyjne i tereny rozbudowy Uniwersytetu Jagiellońskiego

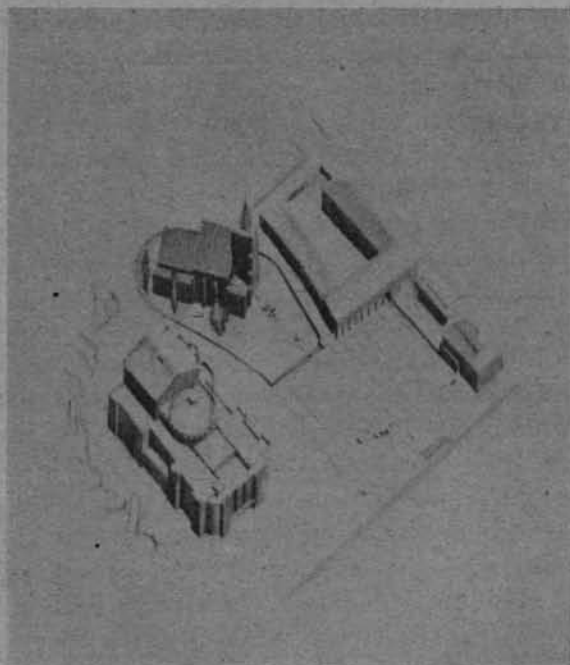
sze czynniki spowodowały ponownie poważny wzrost miasta trwający nieprzerwanie od końca XVIII wieku po dzień dzisiejszy. Liczba ludności wynosząca w r. 1787 — 23,591 osób, a w roku 1900 — 85,274 — wzrosła w roku 1938 — do cyfry 250,000 mieszkańców. Również przestrzennie miasto przekroczyło kolejno granicę murów średniowiecznych, fortyfikacji Kościuszkowskich i austriackich. Ostatnie lata, które przyniosły szybko postępującą urbanizację wsi podkrakowskiej, wskazują, że Kraków XX wieku sięgać będzie od Mydlnik do Czyżyn, od Swoszowic po Górkę Narodową zajmując obszar około 100 klm².

Najostrożniejsze nawet obliczenia wydają się wskazywać, że Kraków za 30 lat posiadać będzie pół miliona mieszkańców.

Przygotować na ową chwilę należyta sieć komunikacyjną i zapewnić mieszkańcom właściwe warunki mieszkania, pracy i wypoczynku, wytworzyć racjonalną i estetyczną sieć urządzeń użyteczności publicznej — to wszystko zadania inwestycyjne miasta, które muszą być oparte na podstawowym planie będącym wyrazem śmiałej logicznej

i świadomej myśli urbanistycznej. Plan taki, nazywany planem zabudowania miasta znajduje się obecnie w opracowaniu i jest w stadium końcowej redakcji. Spośród wielu elementów, z których jest złożony szczególną uwagę należy poświęcić niektórym ważniejszym, które znaczeniem swoim wybiegają niejednokrotnie daleko poza granice miasta. Pierwszym z nich jest Wawel, kolebka i odwieczny świadek kultury naszej, niegdyś samotny obronny zamek wznoszący się pośród rozlewisk Wisły, dziś otoczony zewsząd zabudowaniami miejskimi, niekiedy wdzierającymi się nawet na samo wzgórze zamkowe. Uporządkowanie jego otoczenia, stworzenie godnej oprawy tego bezcennego klejnotu kultury narodowej stanowi pierwsze zadanie zarówno urbanisty, jak i miasta—realizatora planu. Z początkiem marca br. rozstrzygnięty został konkurs powszechny, rozpisany wśród polskich artystów na temat uporządkowania otoczenia Wawelu. Prace nagrodzone zawierają szereg cennych myśli i wskazówek, na których podstawie będzie opracowany projekt przeznaczony do realizacji. Zwłaszcza praca inż. inż. W. Czerneho i W. Rych-

łowskiego, odznaczona pierwszą nagrodą wyróżnia się trafnym podejściem do tematu, szczególnie zaś szczęśliwie rozwiązuje problem nabrzeży Wisły, łącząc bezpośrednio wzgórze Wawelskie ze zwierciadłem wodnym rzeki. Problem otoczenia Wawelu łączy się przy tym zasadniczo z uregulowaniem Wisły, ujarzmieniem żywiołu wodnego tak groźnego w chwili powodzi dla miasta. Z Wisłą zaś z kolei łączy się problem zieleni i założeń sportowych Krakowa. Zalesione w przyszłości wzgórze św. Bronisławy utworzy łącznie z istniejącym Lasem Wolskim główny ośrodek wypoczynkowy miasta, park leśny. Kopce Kościuszki i Piłsudskiego są głównymi jego dominantami widokowymi i estetycznymi. Uniwersytet Jagielloński, który stanowi główną podstawę znaczenia kulturalnego Krakowa, posiada od szeregu lat znaczne tereny przeznaczone na cele jego rozbudowy. Nowy gmach Biblioteki Jagiellońskiej stanowi jedynie początek owego miasta uniwersyteckiego, jakie powstanie wzdłuż Alei Trzech Wieszczów. Głównym jego ośrodkiem ma być plac reprezentacyjny przy skrzyżowaniu Alei z ul. Marszałka Piłsudskiego. Plac ten będzie centrum kulturalnym nowego Krakowa. Tu



Ryc. 99 Fot. St. Kolowiec
Uporządkowanie urbanistyczne zabytkowego śródmieścia Krakowa



Ryc. 98 Proj. inż. W. Schwarzenberg-Czernego i W. Rychłowskiego
KRAKÓW. UPORZĄDKOWANIE OTOCZENIA WAWELU
(I nagroda na konkursie 1939)

staje wznoszony ofiarnym trudem obywateli budynek Muzeum Narodowego. Tu rozpoczynają się dwie piękne reprezentacyjne aleje M. Focha i 3. Maja, łączące miasto z kopcami Kościuszki i Piłsudskiego. Pomiędzy nimi rozciągają się słynne Błonia, krakowskie «Pola Marsowe», obok zaś znajduje się Stadion Sportowy oraz park dra Jordana.

Natomiast centrum gospodarczym miasta stanie się port rzeczny na Płaszowie, który z chwilą wybudowania kanału spławnego Śląsk — Sandomierz będzie głównym ośrodkiem komunikacji wodnej w południowo-zachodniej Polsce. W pobliżu portu powstaną dzielnice przemysłowe miasta.

Uporządkowanie sieci komunikacyjnej, stworzenie dróg przejazdowych przez miasto oraz arterij wylotowych stanowi podstawę racjonalnej rozbudowy miasta i dlatego w programie inwestycyjnym musi znaleźć się na pierwszym miejscu.

Z zagadnień komunikacyjnych miasta najważniejszym jest stworzenie nowej osi miasta. Jak wiadomo, taką osią starego Krakowa był układ ulic Sławkowskiej (droga ze Śląska) i Floriańskiej (droga z Warszawy), Ryn-

ku, ulicy Grodzkiej, Krakowskiej, przejścia przez Wisłę i ponownego rozwidlenia się dróg na kierunek lwowski i do Tatr.

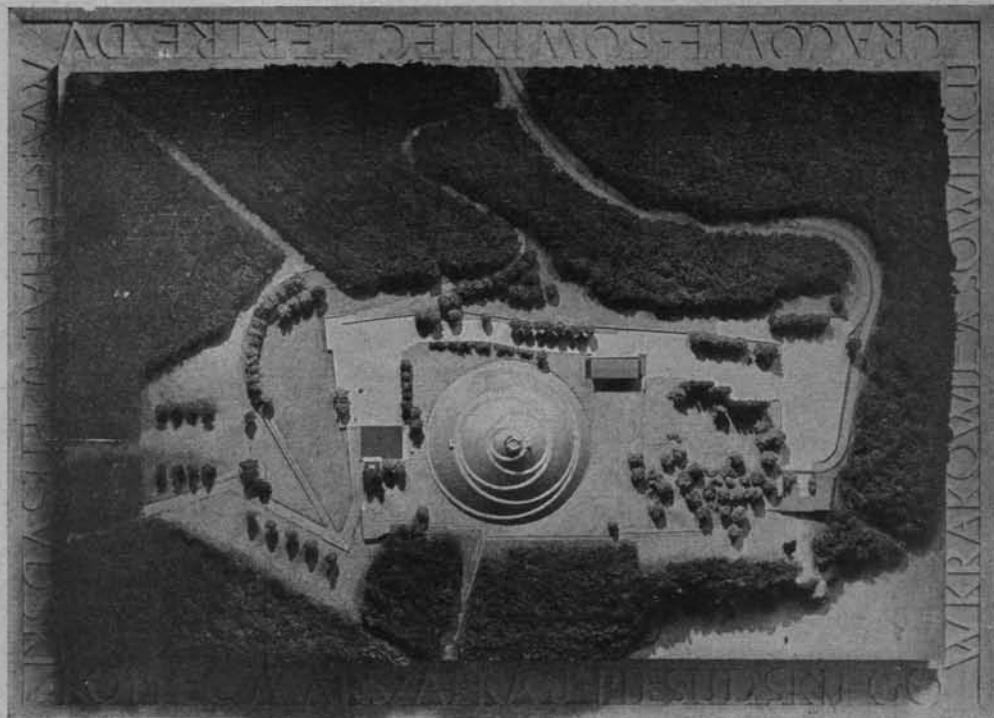
Prastary ten szlak znaczony wiekowymi za-
bytkami, jak kościół św. Floriana, Barbakan,
Brama Floriańska, kościoły Mariacki, św.
Wojciecha, św. Piotra, św. Andrzeja i innymi,
przechodzący u stóp Wawelu i w pobli-
żu Skałki nie odpowiada dzisiejszym wyma-
ganiom ruchu motorowego. Odwieczne wą-
skie uliczki, obudowane partrycjuszowskimi
kamienicami nie dadzą się rozszerzyć, toteż
w miejsce starego szlaku należy stworzyć no-
wy. Będą nim Aleje Trzech Wieszczów łącz-
nie z ich przedłużeniem ul. M. Konopnickiej.
Również fragmentem tej wielkiej arterii ko-
munikacyjnej stanowiącym drogę wypadową
na Śląsk ma być ulica Wybickiego, z wielkim
wysiłkiem realizowana obecnie przez miasto.
Również poważną pracą i dziełem o donio-
słym znaczeniu będzie uporządkowanie Ryn-
ku Głównego oraz placów przyległych. Pro-
jekt uporządkowania oparty jest na wyni-
kach konkursu rozstrzygniętego w r. 1937.
Problem ten stanowi źródło wielkiego zainte-
resowania w Krakowie. Świadczy o tym ży-

wa dyskusja, jaka wywiązała się nad pracami nagrodzonymi.

W końcu, powstałe i coraz silniej rozbudowu-
jące się dzielnice mieszkaniowe muszą zostać
zaopatrzone w kościoły, szkoły, boiska i te
wszystkie urządzenia użyteczności publicz-
nej, które dla normalnego życia mieszkań-
ców są niezbędnie potrzebne.

Już na wstępie wspomniano o węzłach, jakie
łączą miasto z jego zapleczem gospodarczym
— regionem. Rozwój Krakowa jest silnie
związany z rozbudową lotnisk i uzdrowisk
górskich i podgórszych.

Rola gospodarcza Wisły w ostatnich stule-
ciach znacznie zmalała, a nawet zamarła.
Jest to w głównej mierze dzieło świadomej
polityki zaborczej. Spisy ludności odbywają-
ce się co 10 lat wykazują, że dolina rzeki sta-
le się wyludnia. Kraków rozbudowywuje się
w odwróceniu od Wisły wzdłuż drogi koło-
wej i kolejowej ze Śląska do Lwowa przebie-
gającej na terenie miasta prostopadle do rze-
ki. Problem zagospodarowania doliny Wisły,
przywrócenia jej do aktywnego życia gospo-
darczego posiada dla rozwoju Krakowa za-
sadnicze znaczenie. Opracowywany obecnie



Ryc. 100

Fot. St. Kolowiec

Widok z lotu ptaka na model kopca Marszałka J. Piłsudskiego na Sowińcu w Kra-
kowie

plan regionalny ma te wielkiej wagi problemy ująć w konkretne formy, wskazać kierunki rozwoju gospodarczego tej polaci kraju, stać się podstawą szerokiej akcji inwestycyjnej.

Miejmy nadzieję, że rozbudowany szeroko

nowy Kraków zasłuży w pełni na równi ze starym na zaszczytną nazwę nadaną mu przez cudzoziemca w XVII wieku «Cracovia Totius Poloniae Urbs Celeberrima».

KAZIMIERZ DZIEWOŃSKI

Z PIŚMIENICTWA

«KRAKÓW. PRZEWODNIK DLA ZWIEDZAJĄCYCH MIASTO I JEGO OKOLICE» — opracował Karol Estreicher, Kraków 1938, wydanie III rozszerzone, z 73 ilustracjami i planem miasta. Nakładem Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.

Zasłużona sława, jaką cieszyło się pierwsze i drugie wydanie «Krakowa» Estreichera, znalazła wyraz w ich szybkim wyczerpaniu; stanął więc autor i wydawca wobec konieczności podjęcia wydania trzeciego. O ile jednak wydanie drugie nie wykazywało w stosunku do pierwszego żadnych prawie zmian, przy trzecim wziął autor na siebie trud uwzględnienia w nim tych wszystkich badań naukowych, jakich dokonano od r. 1931, tj. od czasu pierwszego wydania. Poczynił też zmiany podyktowane przez doświadczenie uzyskane z praktycznego użytkowania przewodnika. Jest więc książka w swej obecnej postaci dziełem prawie całkowicie nowym, tak pod względem układu, treści jak objętości.

Choć książka Estreichera zbliża się swym typem do niektórych przewodników zagranicznych (np. Woerl'a, Touring Club Italiano, a może najbardziej Gsell-Fels'a po Rzymie), jest ujęta w sposób oryginalny. Jest ona świetną kontynuacją starej literatury opisowej Krakowa, przystosowaną do zmienionych czasów i opartą o wszechstronną wiedzę. Wymienić tu warto kilka nazwisk spośród owych poprzedników Estreichera, by tym wyraźniej uwidocznić, ile nowego wnosi on do wiedzy o Krakowie. A więc, by zacząć «ab ovo» — Klejnoty stołeczne-go m. Krakowa (1647) P. H. Pruszcza, dzieło o charakterze dewocyjnym, zgodnie z tendencjami epoki, przez dwa wieki objaśniające zwiedzającym Kraków. Jedyna to książka opisowa Krakowa aż do czasu, gdy Ambroży Grabowski, zmuszony brakiem opisu miasta, wydał w r. 1822 swój pierwszy przewodnik pt. «Kraków i jego okolice», a który doczekał się aż sześciu wydań. Dziełko na swoje czasy świetne, do dziś posiada wartość źródłową. Z kolei należy wspomnieć «Pamiętkę z Krakowa» (1845) J. Mączyńskiego, ganioną niegdyś jako kompilację lecz niedocenioną. Wymienić tu także trzeba jeszcze Wl.

Łuszczykiewicza «Przewodnik po Krakowie» (1875), dalej J. Rostafińskiego «Przewodnik po Krakowie i okolicach» (1891) wreszcie W. Eliasza-Radzikowskiego «Kraków dawny i dzisiejszy» (1902). Te ostatnie wnosiły staranne opracowanie, przestarzały się jednak szybko wobec postępu badań nad przeszłością krakowską, a także z powodu szybkiego rozwoju miasta i jego muzeów. Pominąć natomiast można szereg drobniejszych przewodników, które powstały z bezkrytycznej kompilacji wyżej wymienionych. Może najlepszym z nich był niewielki przewodnik J. Bobilewicza, a to dzięki temu, że autor oddał rękopis do poprawienia jednemu z uczonych krakowskich.

W odróżnieniu od poprzednich, «Kraków» Estreichera jest dziełem w całości oryginalnym i naukowym. Pisany przez historyka sztuki, autora licznych rozpraw z zakresu historii sztuki i kultury, wyzyskuje — olbrzymią dziś — literaturę związaną z historią i zabytkami Krakowa, zawsze ujętą krytycznie i często uzupełnianą własnymi poglądami i badaniami.

Układ przewodnika jest następujący: część pierwsza, informacyjna, zawiera praktyczne wskazówki dla przejezdnych o mieszkaniu i życiu, rozrywkach, komunikacji i instytucjach publicznych. Jest strona praktyczna książki, systematycznie opracowana a bardzo pożyteczna, dzięki której przybysz nie znający Krakowa, a zdany na własne siły może sobie dać samodzielnie radę w każdym wypadku i okoliczności.

Druga część, historyczna, daje na 56 stronach wiadomości ogólne o Krakowie, nakreśla jego dzieje, dzieje sztuki krakowskiej, charakteryzuje miejscowe zwyczaje, podania i legendy. Znacznie rozszerzona i pogłębiona w stosunku do poprzednich wydań, jest ta część syntezą, niezbędną dla kulturalnego czytelnika chcącego głębiej wniknąć w atmosferę miasta, poznać w skrócie jego historię i sztukę, od ich początków aż do dni ostatnich. W niejednym miejscu autor daje nowe hipotezy z zakresu historii Krakowa, jak np. w związku z pobytami w mieście św. Jana Kapistrana.

Część trzecia — to właściwy przewodnik ujęty w formę «Przechadzek». Pomysł tych przechadzek bardzo szczęśliwy, podyktowany został względami topograficznymi i praktycznymi. Przechadzek tych

jest pięć, każda poprzedzona planem, ułatwiającym orientację. Pierwsza z nich prowadzi od dworca kolejowego do Rynku, druga poświęcona jest zwiedzeniu Rynku, trzecia wiedzie nas aż do Wawelu poprzez dzielnice uniwersyteckie, czwarta zapoznaje z Wawelem, ostatnia zaś dociera na Kazimierz. Rozdział dodatkowy omawia pozostałe kościoły nieobjęte przechadzkami, budowle nowe i cmentarze. Omówienia zabytków, pamiątek, zbiorów i in. są poprzedzane zazwyczaj wiadomościami historycznymi, po czym następuje właściwy opis, podkreślający rzeczy najistotniejsze, urozmaicony niekiedy ciekawymi podaniami, cytataми z literatury oraz anegdotami.

Wartość przewodnika podnoszą odsyłacze do literatury fachowej, dowód prawdziwej erudycji autora, dzięki którym każdy czytelnik z łatwością może odszukać dzieła, w których znajdzie szczegółowe opracowanie danych kwestii. Dzięki tej bibliografii przewodnik nabiera podstawowego znaczenia naukowego jako niezbędna książka podręczna. Kto chce dowiedzieć się, gdzie i kiedy pisano cokolwiek o jakimś zabytku Krakowa, nie tylko kościele, ale nawet niewielkim obrazku lub dziele przemysłu artystycznego, literaturę przedmiotu znajdzie u Estreichera.

W obecnym wydaniu przewodnika przechadzki opracowane są szerzej; odnosi się to szczególnie do czwartej, tj. przechadzki po Wawelu, gdzie omówiono wyczerpująco wszystkie sale Zamku i ich zabytki, czego brak było w wydaniach poprzednich. Przy zabytkach stanowiących bardziej złożone kompleksy architektoniczne znajdują się plany, znakomicie ułatwiające zwiedzanie.

Czwarta część przewodnika prowadzi nas na spacer podmiejskie i wiedzie na wycieczki do miejscowości podkrakowskich, posiadających ciekawsze zabytki. Książkę zamykają wykazy: królów polskich i książąt dzielnicy krakowskiej, biskupów krakowskich, dzieł i wydawnictw o Krakowie, spis rycin i indeks. Dołączono też do przewodnika barwny plan Krakowa w opracowaniu A. Launera, praktycznie rozdzielony na trzy arkusze.

Urok książki Estreichera podnoszą liczne cytaty z literatury pięknej czy starych kronik, sławiące Kraków, a także wyborne zdjęcia fotograficzne, nie włączone w tekst, jak to widzieliśmy w wydaniach poprzednich, ale odbite na osobnych tablicach. Lekki styl autora — nigdy suchy i nużący — pozwala każdemu na czytanie dzieła nie tylko z pożytkiem, ale z najwyższą przyjemnością. Podobno nakład trzeci «Krakowa» jest już wyczerpany i Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa przystępuje do druku następnego. Należałoby tu wyrazić życzenie, by w dalszych wydaniach zechciał autor powiększyć ilość przechadzek, dla objęcia nimi np. ul. Kopernika, a także i nowych dzielnic Krakowa, by poprowadził je np. ul. Karmelicką do Parku Krakowskiego i następnie al. Trzech Wieszców ku Błoniom. Również rzeczą niezwykle pożyteczną byłoby bardziej szczegółowe

opracowanie wycieczek, w dotychczasowych wydaniach przewodnika nieproporcjonalnie krótko opisanych. Równoległe ze zwiększeniem objętości książki powinno się w następnych wydaniach drukować ją na papierze cieńszym, np. biblijnym, by przez zwiększenie jej grubości i wagi nie obniżyć zalet użytkowych książki. Ale są to «pia desideria», które wysuwam zdając sobie sprawę z trudności ich zrealizowania.

Kończąc, podkreślić musimy z naciskiem, że «Kraków» Estreichera jest książką, która powinna się znaleźć nie tylko w rękę każdego miłośnika Krakowa i turysty, ale przede wszystkim każdego nauczyciela prowadzącego szkolną wycieczkę, co nabiera specjalnej aktualności wobec zbliżających się «Dni Krakowa». Na pewno, gdy kierownicy wycieczek zapoznają się z przewodnikiem Estreichera, sprowadzonym wcześniej, nie zakupionym w ostatniej chwili na miejscu, gdzie brak czasu nie pozwoli na jego przestudiowanie, nie będziemy świadkami pędzenia bez planu tabunów zziąpanych uczniów przez miasto i nieraz fatalnie objaśnianych przez nieprzygotowanych kierowników. Zrozumiało wartość książki Estreichera nauczycielstwo Krakowa: dziś z prawdziwą radością spostrzegamy krakowskie szkoły na podstawie przewodnika Estreichera oprowadzane po mieście, a «Kraków» widzi się nie tylko w rękach nauczycieli ale i wielu uczniów. Jest to najlepszy sprawdzian jej użyteczności. Książka powinna znaleźć zalecenie Ministerstwa W. R. i O. P.

JERZY ŻARNECKI

Eugeniusz Romer: «POWSZECHNY ATLAS GEOGRAFICZNY». Wydanie II, ze skorowidzem nazw. Książnica-Atlas, Lwów — Warszawa 1938.

W lipcu ub. r. na rynkach księgarskich ukazało się najnowsze wydanie Powszechnego Atlasu Geograficznego prof. Romera. Jest to synteza długoletnich wysiłków, których etapami były wydawnictwa z r. 1925, 1928 i 1934. Wydanie ostatnie posiada wszystkie mapy świeżo przygotowane, drukowane częściowo w r. 1937, zresztą w 1938.

Atlas obejmuje 57 tablic dwustronicowych, poprzedzonych skorowidzem nazw, który zawiera ponad 14.500 wyrazów. Skorowidz jest znakomitym instrumentem orientacyjnym dla czytelnika, a łatwym do wykorzystania sprawdzianem dokładności pracy — dla krytyka, ale także sprawdzianem bogactwa treści i wszechstronności materiału geograficznego.

Wstępem do właściwej treści są dwie tablice ogólne, w opracowaniu Szumańskiego. Pierwsza ilustruje zagadnienia z tematu: ziemia we wszechświecie, w zakresie programu gimnazjalnego. Druga wprowadza czytelnika w metody budowy atlasu. Druga część atlasu obejmuje 8 tablic ogólnogeo-

graficznych, łącznie 21 map, dwa profile i dostosowany zespół diagramów. Jest to dział bardzo bogaty, przedstawiający całokształt zagadnień z geografii ogólnej.

Stosunki fizyczne są przedstawione na tablicy 3 i 4. Są tu półkule fizyczne, wykonane w dziesięciostopniowej siatce równopowierzchniowej, w skali 1:80.000.000. Na obydwu mapach, wykonanych z romerowską dokładnością, wprowadzono wyniki badań powojennych do stanu w r. 1937. Uzupełnieniem map są kartoniki półkuli lądowej i morskiej oraz liczne diagramy, ilustrujące stosunki geofizyczne na całej ziemi w zespołach głównych zjawisk, traktowanych porównawczo na podstawie najświeższego materiału statystycznego. Autor używa metod prostych, a mimo to przedstawia zagadnienia w sposób przejrzysty i przystępny, bardzo dokładny i instruktywny.

Stosunki klimatyczne wymagały ogromu prac badawczych. Już w pierwszym wydaniu zarzucił Prof. Romer powszechnie używane mapki klimatyczne, dokonał gruntownej rewizji odnośnych publikacji i stworzył nowe i oryginalne syntezы w oparciu o najbardziej w tej dziedzinie kompetentne, źródłowe prace angielskie. Jako nowość ukazała się wówczas mapa średniej najniższej temperatury, wydedukowana wprost na podstawie literatury, według M. van Bebbera. W wydaniu obecnym przybyły jeszcze mapy izobar stycznia i lipca i mapa pór deszczowych, a mapka opadów uzyskała jednolitą podziałkę. Całość stosunków i zjawisk klimatycznych znalazła się na tablicy piątej. Tu na ośmiu kartonach, wykonanych w jednolitej podziałce i w jednolitej siatce Molweidego są przedstawione stosunki termiczne na ziemi, stosunki ciśnienia, opadów i pór deszczów. Odnośna tablica ukazała się już w wydaniu w r. 1934, a obecnie uzyskała dokładniejsze skonstrastowanie kolorów. Tablica szósta przedstawia rozmieszczenie i zasięg głównych formacji roślinnych oraz zawiera dwa przekroje. I w tym wydaniu Romer nie podał osobnej mapy faunistycznej, uważając widocznie w dalszym ciągu, że w tym dziale literatura nie posiada jeszcze gotowych syntez, mogących z pożytkiem służyć szkole.

Tablica 7 i 8 ilustruje rozmieszczenie na ziemi wielkich zespołów ludzkich, oraz działalność gospodarczą człowieka. Pierwszemu zagadnieniu służą trzy mapy: rozmieszczenie szczepów, rozmieszczenia religij i mapa gęstości zaludnienia. Po raz pierwszy Romer odrzuca termin «rasy», zastępując go terminem «szcypy». — I ten dział wymagał opracowania źródłowego oraz przygotowania nowych syntez. Także i te mapy uzyskały doskonalsze wykonanie techniczne niż w wydaniach poprzednich. Może tylko na mapie religij przydałoby się wyraźniejsze skonstrastowanie barw, przedstawiających rozmieszczenie katolików i protestantów. Na tejże karcie morze Czarne zostało omyłkowo nałożone kolorem czerwonym.

Gospodarkę człowieka na ziemi ilustrują cztery mapy w podziałce jednolitej, 1:150 milionów. Jest tu mapa hodowli bydła, produkcji roślin użytkowych, produkcji górniczej i handlu międzynarodowego. Autor skupił tu materiał bardzo obfity i różnorodny, a mimo to obrazy są jasne i przejrzyste, dostępne dla średnio uzdolnionego ucznia szkoły średniej.

Ostatnia w tym dziale tablica przedstawia stosunki polityczne i komunikacyjne. Jest to jedyna w tym atlasie mapa wykonana w siatce merkatora, a jako taka jest wymierna tylko na równiku. Uważamy tę kartę za jedną z najważniejszych dla szkolenia geograficznego, zwłaszcza obecnie, w czasach niebywałego rozszerzania horyzontów geograficznych szarego człowieka przez radio, lotnictwo i wyczerpy sportowe, a także przez rozbudowę naszej floty handlowej. I ta mapa w kolejnych wydaniach atlasu ulegała coraz dalszemu doskonaleniu. W wydaniu obecnym została doprowadzona do ostatniej niemal chwili.

Jest to przede wszystkim mapa polityczna, na której są przedstawione wszystkie państwa niezależne, z uwzględnieniem nawet najświeższych zmian, aż po nowe granice Rzeszy Niemieckiej. Nowością na tej mapie jest odrębne oznaczenie angielskich obszarów kolonialnych, a odrębne dominiów i mandatów. Uzupełnieniem części politycznej jest sieć miast, wyodrębniająca zwłaszcza miasta milionowe. — W ilustracji stosunków komunikacyjnych wysuwa się na plan pierwszy komunikacja morska. Jest więc sieć dobrze rozmieszczonych portów morskich o znaczeniu światowym, są główne linie żeglugi oznaczone według ilości rocznego obrotu towarowego z podanymi długościami poszczególnych odcinków tych linii, jest sieć kablowa z punktami centralnymi na morzach i oceanach. Uzupełnieniem obrazu jest przedstawienie głównych prądów morskich oraz bieg średniej granicy kry na północnej półkuli, które to szczegóły naprowadzają na zrozumienie fizycznych warunków, wśród jakich odbywa się żegluga oceaniczna. — Na obszarach kontynentalnych rozmieszczono sieć głównych linii kolejowych i głównych systemów rzecznych.

Trzecią część atlasu zajmuje geografia kontynentów, w której przeznaczono 12 tablic na Europę, 5 na Azję, 4 na Afrykę, 8 na Amerykę, 3 na Australię i 1 na kraje polarne. Niektóre mapy względnie kartony opracowywali współpracownicy autora: Haliczner, Wąsowicz i Zierhoffer. Zamknięto tu olbrzymią wprost sumę pracy rzetelnej, bardzo poważnej i bardzo wysoko postawionej. Cały dział jest zbudowany na jednolitej i głęboko przemyślanej koncepcji organizacyjnej oraz oparty o jednolite i konsekwentnie przeprowadzone metody kartograficzne, metody przez naukę uznane za najlepsze i najbardziej odpowiadające dzisiejszemu poziomowi wiedzy geograficznej. Tak więc Autor wprowadził jednolite projeccje i to równopowierz-

chniowe dla obszarów wielkich, a stożkowe dla mniejszych. Zastosował jednolite podziałki dla jednolitych map fizycznych i politycznych, co ułatwia pracę czytelnikowi. Rysunek terenu, wykonany wszędzie metodą hipsometryczną, daje obrazy wymierne i zgodne z prawdą. Generalizacja materiału geograficznego, jednolita dla wszystkich rodzajów zjawisk geograficznych, opiera się na długoletnim doświadczeniu Autora, na ścisłych metodach naukowych i bezwzględnej dokładności. Obrazy wszędzie jasne i bogate, a mimo to nie przeładowane, wymierne i przejrzyste, zachwycają oko precyzyjnym wykonaniem i artystycznym zharmonizowaniem kolorów.

Cały ten dział zdobia i uzupełniają liczne kartony i wykresy. I tak na mapach fizycznych ilustrują one stosunki wielkościowe, ukształtowanie poziome, procentowe rozmieszczenie wysokości, powierzchni zlewisk i dorzeczy, budowę geologiczną poszczególnych regionów, zjawiska klimatyczne i biogeograficzne. Natomiast na mapach politycznych znajdujemy kartony rozmieszczenia szczepów i wyznań, gęstości zaludnienia, ilustracje stosunków gospodarczych. Mieści się tu taki bogaty materiał geograficzny i w tak przystępnej formie przedstawiony, że stanowi bezcenne wprost źródło wiedzy geograficznej oraz źródło dydaktycznych metod graficznego przedstawiania zagadnień geograficznych.

Osobną tablica ilustruje obszary polarne. Zawiera dwie mapy, 4 barwne wykresy temperatur i trzy krajobrazy. Na mapach uwzględniono już ostatnie wyniki podróży Byrda, Lincolna i Ellswortha oraz zaznaczono podział na strefy wpływów. Naturalnie znajdujemy na kartach zatokę Strzeleckiego, góry Pilsudskiego, Nunatak Arctowskiego.

Bogata część ostatnia przypada geografii Polski, a obejmuje 14 tablic, na których są przedstawione wszystkie zagadnienia geograficzne, ludnościowe, gospodarcze i polityczne. Jako współpracownicy Romera występują w tym dziale: Jakubski, Rutkowski, Szafer, Szumański, Wąsowicz i Weigner. Z map fizycznych najwięcej interesuje nas mapa w skali 1:1.250.000, zbudowana w trzech sekcjach, każda na podwójnej tablicy. Ta mapa ukazała się po raz pierwszy w r. 1934, jako synteza długoletnich studiów terenowych, prowadzonych przez lwowską szkołę geograficzną. Współtwórcą mapy jest najwybitniejszy chyba uczeń Prof. Romera w dziedzinie kartografii, T. Szumański. Mapa została naturalnie doprowadzona do ostatniej chwili. Jest więc jezioro Porąbkowskie, jest Stalowa Wola i najmłodszy port Władysławowo, są wszystkie linie kolejowe, zbudowane aż do ostatnich czasów. Niecodzienna ta mapa jest arcydziełem jako praca naukowa, ale jednocześnie również arcydziełem techniki kartograficznej, przynoszącym chlubę nie tylko obydwu autorom, ale także zakładowi wydawniczemu.

W atlasie znajdujemy również mapkę fizyczną

w skali 1:5.000.000, znaną jako pierwszą mapkę Polski w opracowaniu Romera. I tym razem umieszczono najnowszą edycję, z r. 1938, doprowadzoną do dzisiejszego stanu wiedzy o rzeźbie kraju. Mapka zachowuje cały zasięg ziem Polski przedrozbiorowej aż po morze Czarne.

Wszystkie mapy Polski i każda z osobna przedstawiają duży kapitał wiedzy rzetelnej i głębokiej, a każda z nich dąży z nurtem życia i postępami umiejętności, podając także szczegóły i fakty najświeższe, aż do daty druku mapy. Tak np. na mapie politycznej uwzględniono już najnowszy podział administracyjny z nowymi granicami wszystkich województw, obowiązującymi dopiero od wiosny br. Również w całej pełni odnosi się to do mapy przemysłu. Obejmuje ona 12 kartonów, z których 5 ilustruje rozmieszczenie głównych surowców, 6 kartonów przedstawia główne działy naszego przemysłu, a karton ostatni przedstawia stopień uprzemysłowienia całego państwa.

Jednakże Polska nie zamyka się w tym atlasie tylko na tych 14 tablicach, wręcz przeciwnie, Polska i polskość przenikają cały atlas i są wszędzie, czy to w postaci licznie rozsianych kartonów porównawczych, czy też nazw polskich badaczy czy wreszcie wielu faktów geograficznych, noszących nazwy polskie. W tym atlasie tak samo jak w jego wydaniach dawniejszych Polska i polskość zostały wprowadzone jako *t e r t i u m c o m p a r a t i o n i s* we wszystkie zjawiska geograficzne.

Stworzenie polskiego atlasu geografii powszechnej było niewątpliwie marzeniem zasłużonego Autora. Trudności leżały nie tylko w zdobywaniu rzetelnego i ścisłego materiału porównawczego, ale także w potrzebie zdobycia doświadczeń metodycznych i dydaktycznych. Prof. Romer kroczył po drodze prób i doświadczeń konsekwentnie we wszystkich wydaniach atlasu, od roku 1925 począwszy, aż stwierdził, że istotnie przyjęte metody opracowywania i przedstawiania materiału geograficznego są rzeczywiście najlepsze.

Powszechny Atlas Geograficzny Romera jest dziełem zupełnie nowym i świeżym, w całości i we wszystkich szczegółach. Od siatek kartograficznych, obliczonych dla każdej mapy z osobna, poprzez rysunek terenu, rysunek sytuacji i pismo, aż do najmniejszego kartonu czy wykresu — wszystko zostało wybrane z najnowszych materiałów źródłowych, poddane umiejętnemu przepracowaniu i następnie przedstawione na karcie. Cały atlas cechuje całkowita nowość i oryginalność w zasadniczej koncepcji dzieła, nowość i oryginalność w metodach ilustrowania faktów geograficznych i ich zespołów za pomocą umiejętnie przemyślanej a artystycznie opracowanej wielkiej ilości barwnych kartonów, diagramów i wykresów. Wszystkie mapy się nowe, drukowane w r. 1937 lub 1938, wszędzie wprowadzono najnowsze zmiany polityczne, dodano nowe szczegóły z osadnictwa i komunikacji, doprowadzono mapy do dzisiejszych, naj-

świeższych wyników badań geograficznych i zestawień statystycznych. Dążność atlasu do maszerowania równoległe z rytmem życia poszła tak daleko, że atlas otrzymał już najnowszą pisownię i to prawie bez niedopatrzeń. W toku prowadzenia analizy atlasu widzi krytyk na każdym kroku epicki spokój człowieka wielkiej wiedzy i głębokiego umysłu, który ma świadomość, że w swoje

dzieło włożył wiele pracy rzetelnej, ale że to dzieło przedstawia wartość nie przemijającą. Jest to poza tym dzieło całkowicie polskie, opracowane wyłącznie przez polskie siły naukowe i wydane całkowicie w Polsce. Taka praca stanowi chlubę dla polskiej nauki, a jednocześnie przynosi zaszczyt jej zasłużonemu Autorowi.

MICHAŁ MŚCISZ

BIBLIOGRAFIA KRAJOZNAWSTWA POLSKIEGO

(Według »Urzędowego Wykazu Druków wydanych w Rzeczypospolitej Polskiej«. Druki zarejestrowane w Bibliotece Narodowej od 1 do 28 stycznia 1939. Nry od 1—4 włącznie).

PRZYRODA POLSKI

Geologia

(WYSZYŃSKI O[TTON] W[IKTOR]. Materiały geologiczne z wierzeń poszukiwawczych na przedgórzu okolic Rudek. [Lwów 1938]. S. J.

Geografia

DEMEL KAZIMIERZ. Szkice bałtyckie. Lwów 1938. Pierwsza Związkowa Druk. S. 1 nlb., 107—172. Odb.: Kosmos. (Seria B; Przegląd zagadnień naukowych). 1938, t. 63, zesz. 2.

Ochrona przyrody

PAWLIKOWSKI JAN GWALBERT. O lice ziemi. Wybór pism... Wydany staraniem Państwowej Ochrony Przyrody. (Warszawa) 1938. Wyd. Państwowa Rada Ochrony Przyrody. Sgł. Kasa im. Mianowskiego. S. XVI, 399, tabl. 21.

KULTURA POLSKI

Demografia, socjografia i statystyka

KOBIETA. Kobieta na Polesiu. Pińsk 1939. Nakł. Koło Krajoznawcze Uczniów Gimn. Państw. im. Marsz. J. Piłsudskiego. S. 70.

ROCZNIK. Rocznik statystyczny Gdyni. 1933—1934. Red. Bolesław Polkowski, kierownik Referatu Statystycznego. Gdynia 1934 [1938]. Sgł. Referat Statystyczny Komisariatu Rządu w Gdyni. S. XVIII, 112, 1 nlb.

ROCZNIK. Rocznik statystyczny Warszawy 1936 i 1937. Warszawa 1938. Sgł. Wyd. Statyst. Z. M. w m. st. Wwie. S. XII, 131, 1 nlb., 12, 7 nlb., plan 1.

Gospodarstwo narodowe

KSIĘGA. Księga pamiątkowa na 75-lecie »Gazety Rolniczej« 1861—1935. Księga wsi polskiej — źródła, dzieje i kierunek jej kultury. Pod red. dra Jana Lutosławskiego. T. 1—(2). Warszawa 1938. Wyd. Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie. S. XXXIV, 472, tabl. 1; s. VII, 473—1000.

ROSE ADAM Dr. Wiceminister dr Adam Rose o zagadnieniu surowcowym i emigracyjnym Polski. Warszawa, 18.III. 1938. K. 4.

Historia kultury

ENGLERT ADAM W[INCENTY] Ppłk. Archiwum Miejskie Warszawy w Arsenale Warszawskim. Z okazji inauguracji w przebudowanym gmachu Arse-

nalu. W trzechsetlecie założenia przez Władysława IV budynku, a w sto-ósmą rocznicę Noey Listopadowej. Warszawa, (listopad) 1938. Wyd. Archiwum Miejskie. S. 47, 9 nlb., tabl. 1.

KOLBUSZEWSKI STANISŁAW Dr Prof. Polska a Czechi. Zarys zagadnień kulturalnych. Poznań 1939 [1938]. (Nakł. Naczelny Instytut Akeji Katolickiej w Polsce). S. 182, 1 nlb.

KUPCZYŃSKI A[LEKSANDER] Ks. Fara św. Krzyża w Tczewie. Opis kościoła i dane historyczne. Tczew 1939. Nakł. Kancelaria Paraf. Fary św. Krzyża. S. 66.

ROCZNIK. Rocznik podolski. Organ Podolskiego Tow. Przyjaciół Nauk poświęcony sprawom i kulturze Podola. T. 1, rok 1938. Tarnopol 1938. Nakł. Podolskie Tow. Przyjac. Nauk. Wyd. z zasił. Funduszu Kultury Narodowej i Fundacji im. Wiktora hr. Baworowskiego. Sgł. Księg. Szkolna Kowałskie-go. S. VIII, 344, mapa 1, tabl. 1. (s. 61, 164, 44, 75, mapa 1, tabl. 1).

Historia sztuki

KWIATKOWSKI WŁADYSŁAW Ks. Prof. Królewska katedra św. Jana w Warszawie. Warszawa 1939. Nakł. Zarząd Miejski w m. st. W-wie. S. 41, 4 nlb., tabl. 78, plan 1.

Językoznawstwo

LEHR-SPLAWIŃSKI T[ADEUSZ]. Zachodnia granica językowa Kaszubszczyzny w wiekach średnich. Poznań 1938. Nakł. Instytut Zachodnio-Słowiański przy U. P. S. 1 nlb., 139—150, mapa 1. Nadb.: Slavia Occidentalis. [1937], t. 16.

RUDNICKI MIKOŁAJ. Imiona osobowe z Pomorza Zachodniego (Szeceńskiego) do r. 1230. Poznań 1938. Nakł. Instytut Zachodnio-Słowiański przy U. P. Z zasił. Funduszu Naukowego Uniw. Poznańsk. S. 1 nlb., 65—138. Odb.: Slavia Occidentalis. [1937], t. 16.

Monografie regionalne: powiatów, miast i wsi

WESOŁEK I[ZAAK]. Monografia m. Makowa. [Maków Maz.] 1938. Nakł. Zarząd m. Makowa. S. 1 nlb., 116, 2 nlb.

Opisy Polski i podróże po kraju

W POLESKIEJ KNIEI. W poleskiej kniei. Pińsk 1938. Nakł. Koło Krajoznawcze Uczniów Gimn. Państwowego im. Marsz. J. Piłsudskiego w Pińsku. S. 64.

Prehistoria

PASTERNAK [JAROSLAV]. Brązowy skarb halszacki z Kielczewa. Warszawa 1938. Nakł. Tow. Naukowe Warszawskie. Z zasił. Funduszu Kultury Narodowej im. Marszałka J. Piłsudskiego. S. 287—292. Odb.: Światowit. 1936/37, t. 17. [Warszawa 1938].

KRAJOZNAWSTWO, REGIONALIZM I TURYSTYKA. WYDAWNICTWA INFORMACYJNE I POMOCNICZE

Bibliografia

BIBLIOGRAFIA. Bibliografia geologiczna Polski. (Wydawnictwo P. I. G.). [Państw. Instytutu Geologicznego]. Nr 17: 1937. Oprac. R[egina] Danysz-Fleszarowa. Warszawa 1938. Sgł. Kasa im. Mianowskiego. S. 51.

Fotografika

CYPRIAN TADEUSZ Dr. Fotografowanie na śniegu. Poradnik fotograficzny. Ilustr. autora. Poznań [1938]. Księg. Wł. Wilak. S. 47.

WIECZOREK A. M. Dr. Fotografowanie na nartach. Poradnik fotograficzny. Ilustr. autora. Poznań [1938]. Księg. Wł. Wilak. S. 48.

Kraje obce: opisy i podróże

GRZANKOWSKI WŁADYSŁAW Dr. W kraju swastyki. Warszawa 1938. Nakł. Polskie Wyd. Naukowe. S. 30, 1 nlb.

JOHNSON MARTIN. Congorilla, kraina karłów i goryli. Z 32 ilustr. i 1 mapą. Warszawa [1938]. Nakł. Trzaska, Evert i Michalski. S. 6 nlb., 227, tabl. 32, mapa 1.

LUDWIG EMIL. Nil. Życiorys rzeki. T. 1.: Od źró-

deł do Egiptu. 29 ryc. i 3 mapki. Lwów [1938. Nakł. Książnica-Atlas. S. 413, 2 nlb., tabl. 29, mapy 2.

Przewodniki

DYLIK JAN Dr. Łódź i okolice. Przewodnik geograficzny. 2 plany, 87 fotografii i rys. w tekście oraz plan Łodzi i mapa okolic poza tekstem. Łódź 1939. Nakł. Zarząd Miejski. Sgł. Księg. S. Seipelt. S. 245, tabl. 1, plany 2 + mapa 1, plan 1.

SZYMBORSKI STANISŁAW. Dniestr z dopływami, Prut i Czeremosz. Przewodnik dla turystów wodnych. Lwów [1938]. Nakł. Książnica-Atlas. S. 12 + mapa 1; s. 33, 3 nlb.; S. 9, 3 nlb.; S. 17, 3 nlb.; s. 13, 3 nlb.; s. 9, 3 nlb.; s. 11, 1 nlb.; s. 9, 3 nlb.; s. 11, 1 nlb.; s. 13, 3 nlb.

Widowiska regionalne

[BUJARA JAN Ks.]. Kim wy jesteście? Recytal obrazujący życie ludu śląskiego (widowisko regionalne) z okazji Zjazdu KSMM [Katolickiego Stow. Młodzieży Męskiej] w Częstochowie we wrześniu 1938 r. Nap. i zestawił ks. B-a. Katowice [1938]. Nakł. KSMM. S. 16.

FIKOWA HELENA. Szkubaczki. Śląski obrazek regionalny w jednej odsłonie. Melodie zanotował Leopold Janicki, Katowice (1938). Nakł. Śląski Zw. Teatrów Ludowych. S. 24, tabl. 1.

ROJÓWNA HELENA. Podhale. Obrazek sceniczny w trzech aktach. Warszawa 1938. Instytut Teatrów Ludowych. S. 79, 3 nlb., tabl. 1.

Varia

TOWARZYSTWO. Towarzystwo Przyjaciół Woli. [Warszawa 1938]. S. 31, 1 nlb. (Odb.: Wola ongi i dziś).

WANDYCYZ DAMIAN Inż. Polska. [Lwów 1939]. S. 1 nlb., 278—321. (Nadb.: L. Nauwelaerts: Naf-ta — potęga ziemi. Lwów 1938).

KRONIKA ● TURYSTYKA i KRAJOZNAWSTWO

PTK A FON. Walne zgromadzenie członków Oddziału Warszawskiego PTK uchwaliło opodatkować każdego członka PTK kwotą 1 zł, a uzyskane w ten sposób fundusze przeznaczyć na Fundusz Obrony Narodowej.

Zarząd Oddziału PTK w Chełmnie Pomorskim uchwalił subskrybować ze swych skromnych funduszy 100 zł na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Zarząd Główny PTK wystosował do wszystkich Oddziałów Towarzystwa okólnik z wezwaniem do składania ofiar na F. O. N. i wzięcia czynnego udziału w Pożyczce Obrony Przeciwlotniczej.

ODDZIAŁ PTK W PIONKACH. Zarząd Oddziału PTK w Pionkach postanowił subskrybować 5%-ą Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na sumę 500 zł z tym, że dwie obligacje po 100 zł ofiaruje na Fundusz Obrony Narodowej.

ZESZYT 4 «ZIEMI» przygotowało całkowicie do druku zasłużone Towarzystwo Miłośników Historii

i Zabytków m. Krakowa z p. prezesem drem Józefem Muczowskiem na czele, za co redakcja «Ziemi» składa bardzo serdeczne i uprzejme podziękowanie.

KRAKÓW — W ROCZNIKACH «ZIEMI». O zakroju monograficznym jest z r. 1923 Nr. 6 «Ziemi» poświęcony Krakowu (pod redakcją Władysława Semkowicza). Artykuł wstępny redaktora tego zeszytu podaje krótką charakterystykę stolicy Piastów. Za tym artykułem idą kolejno następujące: Jerzy Smoleński: «Krajobraz okolic Krwa», Waleri Goetel: «Geologiczny rozwój ziemi krakowskiej», Władysław Szafer: «O młodszych florach kopalnych ziemi krak. w związku z historią człowieka», Henryk Hoyer: «Zwierzęta kopalne okolic Krwa», Józef Żurowski: «Kraków i jego okolica w czasach przedhistorycznych», Jerzy Dobrzycki: «Odkrycia i wykopaliska na Wawelu», Roman Grodecki: «Kraków za Piastów», Leonard Lepszy: «Pogląd na krakowską sztukę», Józef Muczowski: «Architektura Krwa», Jan St. Bystron: «Rozwój wielko-

miejski Krwa» i Seweryn Udziela: «Krakowiacy». Uzupełnieniem tego systematycznie ułożonego materiału o Krakowie są artykuły rozrzucone we wszystkich prawie rocznikach «Ziemi». Z zakresu meteorologii zaznaczyć wypada art. Weigta K. «Wpływ zachmurzenia na dzienny bieg temperatury w Kr.» (r. 1912 — nr 26). W związku z zagadnieniami geologicznymi pozostają wzmianki: «Wiercenia w okręgu krakowskim» (1910—48), «Odkrycie węgla przez syndykat banków angielskich w Liszkach pod Kr.» oraz «Pokłady węgla pod Kr.» (1912—32). W sprawie restauracji Wawelu, który dopiero w 1910 został uwolniony od barbarzyńskiej okupacji wojsk austriackich, znajdujemy wzmianki: o odnawianiu Wawelu i zamku, projekcie amfiteatru, ustąpieniu wojska obcego (1910—20, 22, 43; 1911—17 i 35, 1914—30) oraz artykuł T. pt. «Z odnawianego Wawelu» (1911—4). Konserwacji, restauracji lub przypomnieniu poszczególnych zabytków sztuki i osobliwości Krakowa służą następujące wzmianki i artykuły: «Ogrójec Wita Stwosza», Marian Wawrzeniecki: «Kuna przy kościele N. M. Panny...», «Pomnik T. Kościuszki» (1911—10, 16, 47); Marian Wawrzeniecki: «Czyn była tzw. mogiła Wandy we wsi Mogile...» (1912—7); «Odnowienie wieży ratuszowej...» (1913—51); Tadeusz Gutkowski: «Rybaki w...» (1914—23), Franciszek Klein: «O zachowaniu śródmieścia Krakowa» (1913—31 i 32), Włodzimierz Antoniewicz: «O ochronę Kopca...» (1924—2). W związku z konserwacją pozostają wzmianki i artykuły o zbiorach, muzeach i wystawach w Krakowie, a mianowicie: ek.: «Biblioteka Jagiellońska...» (1912—1 i 2); Marian Gumowski: «Muzeum Czapskich...» (1912—18); Kazimierz Karczmarczyk: «Muzeum historyczne...» (1912—14), St. Sobiecki (wzmianka o odczycie...): «W sprawie muzeum przyrodniczego...» (1910—16); «Rozwój Twa Muzeum Etnograficznego...» (1912—11), «Pomieszczenie Muzeum Etnogr... w dawnym seminarium duchownym św. Michała» (1912—39), Udziela Seweryn: «Muzeum etnograficzne...» (1926—13/14), Franciszek Gawełek: «Muzeum Etnograficzne...» (1913—28) «Muzeum Techn. przemysł... projekt wydawnictwa etnograficz.» (1912—43); «Sprawozdanie Muzeum Narodowego w Kr.» (1910—4), Stanisław Cereha: «Muzeum Narodowe...» (1911—41 i 42); Aleksander Janowski: «Wystawa architektury i wnętrza...» (1912—28), «Wystawa widoków starego Krakowa» (1910—37); «Zbiory Antoniego Grubisich Kerentur'a dla Muzeum Nar...» (1913—43). Z rozwojem nauki polskiej w polskich Atenach, z podaniami ludowymi i poezją o Krakowie łączą się artykuły: Ludwika A. Birkenmajera: «Uniwers. Jagiell. w latach szkolnych Kopernika (1491 — 1495 r.), (1923—2); Stanisława Ciszewskiego: «Baśń o Krakowie» (1910—17); Emila Haeckera: «Kr. w poezjach E. Wasilewskiego» (1935—1). Na marginesie należy zaznaczyć art. Aleksandra Janowskiego: «O wycieczce do Krakowa słów kilkoro» (1911—17).

O nowym Krakowie, mianowicie o postępie robót technicznych i o rozwoju wielkomiejskim dawnej stolicy Piastów «Ziemia» podaje następujące notatki: «Wielki Kraków» (1910—18), «Zabezpieczenie okolic Wisły pod Kr.» (1910—23), «Zasklepienie koryta Rudawy...». Na zakończenie wypada wymienić wzmianki o statystyce m. Krakowa (1910—7, 1912—17) i artykuł Edmunda Massalskiego o nowej linii kolejowej: Tunel — Miechów — Kraków (1935—4).

BROSZURKA O ZNIŻKACH. Nakładem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego ukazała się broszurka zawierająca Przepisy o korzystaniu z kolejowych zniżek turystycznych dla członków Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego oraz pokrewnych organizacyj. Broszurka ta w cenie 20 gr. została wysłana do wszystkich naszych Oddziałów, gdzie ją można nabywać. Zamówienie na pojedyncze egzemplarze można wysłać do Zarządu Głównego, załączając w znaczkach pocztowych 50 gr.

ODDZIAŁ PTK. W PŁOCKU Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Płocku powstał przed pięciu laty, tj. w roku 1933. Skupia on obecnie 80 członków, płacących regularnie składki i biorących udział w pracach krajoznawczych Oddziału.

W roku 1938 Oddział zorganizował 7 wycieczek, z których najdłuższą trasę miała wycieczka do Gdyni. Ogólna frekwencja na wycieczkach przez Oddział zorganizowanych wynosiła 457 osób. Nadto Oddział Płocki współdziałał przy układaniu marszrut innych organizacyj w Płocku.

Zorganizowano również 12 odczytów, ilustrowanych obrazami świetlnymi. Frekwencja na odczytach wyniosła ogółem 537 osób.

W łonie Oddziału Płockiego zorganizowana została Sekcja Narciarska, która przyjęta została do Polskiego Związku Narciarskiego i stanowi jedyny na terenie Płocka klub narciarski.

Przy miejscowych gimnazjach istnieją samodzielne Koła Krajoznawcze Młodzieży Szkolnej, najliczniejsze Koło posiada gimnazjum państwowe im. St. Małachowskiego. W roku 1938 Zarząd Oddziału udzielił subwencji jednemu z miejscowych kół na wysłanie uczennicy na obóz krajoznawczy, organizowany przez Komisję Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej.

SEKCJA NARCIARSKA W WARSZAWIE. Zarząd Główny PTK zatwierdził regulamin Sekcji Narciarskiej Warszawskiego Oddziału PTK. Ze względu na to, że Sekcja Warszawska przyjmuje członków również z innych Oddziałów PTK, regulamin ten odbity został w większej liczbie egzemplarzy, by mógł być rozesłany do innych Oddziałów, o ile wykażą one zainteresowanie dla turystyki narciarskiej.

WSPÓŁPRACA Z KOŁAMI B. WYCHOWANKÓW SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Pragnąc nawiązać kontakt z młodzieżą w wieku pozaszkolnym, Zarząd Główny PTK. powołał do życia Referat dla Spraw Krajoznawczych Młodzieży Pozaszkolnej. Kierownictwo referatu objął dr Czesław Skopowski. Wyślana w powyższej sprawie odezwa do Kół b. Wychowanków spowodowała zgłoszenie się licznych Kół do współpracy na polu krajoznawstwa. Koła te będą otrzymywać «Orli Łot» oraz wszelkie niezbędne instrukcje w sprawach prac krajoznawczych.

UROCZYSTE ODZNACZENIE ALEKSANDRA JANOWSKIEGO. W dniu 23 lutego 1939 roku w lokalu warszawskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego odbyła się podniosła uroczystość wręczenia Złotego Wawrzynu Polskiej Akademii Literatury Honorowemu Prezesowi PTK p. Aleksandrowi Janowskiemu.

Na uroczystość tę przybyli liczni goście, między którymi zauważyliśmy gen. Roupperta, dyr. Funduszu Kultury Narodowej p. Michalskiego, kuratora okr. szk. warszawskiego p. Wiktora Ambroziewicza, profesorów wyższych uczelni stolicy, prezydium Zarządu Głównego i Oddziału warszawskiego PTK, licznych członków PTK.

Uroczystość zagał prezes PTK sen. Zygmunt Beczkowicz, który powitał Prezesa Polskiej Akademii Literatury sen. Wacława Sieroszewskiego, gości oraz zasłużonego Prezesa Honorowego PTK Czcigodnego Aleksandra Janowskiego oraz złożył hołd Jego zasługom w imieniu licznych rzesz polskich krajoznawców.

Serdeczne wyrazy uznania dla nieocenionych trudów Aleksandra Janowskiego złożył Prezes Wacław Sieroszewski, który podkreślił, że prace Aleksandra Janowskiego w dużym stopniu przyczyniły się do wzbogacenia polskiej kultury i chwały Niepodległości Narodu Polskiego i wśród gorących owacji wręczył wzruszonemu Honorowemu Prezesowi Złoty Wawrzyn. W imieniu Oddziału Warszawskiego PTK życzenia złożył prezes Oddziału p. Leon Ostaszewski.

Wzruszony objawami życzliwości i uznania dziękował p. Aleksander Janowski wszystkim zgromadzonym na uroczystości, która według Niego nie była zasłużona. Staropolskim — Sto lat — zakończono część oficjalną, po której w miłym nastroju odbyła się towarzyska herbatka.

ODDZIAŁ PTK W BIAŁYMSTOKU. W dniu 21 bm. odbyło się ukonstytuowanie nowego Zarządu Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Białymstoku, obranego na Walnym Zebraniu odbytym w dn. 14-go marca 1939 r.

Ze względów na potrzebę skonsolidowania pod względem formalnym spraw związanych z celami krajoznawstwa obrano prezesem pana Eugeniusza Kazimirowskiego, dyrektora Związku Popierania Turystyki Województwa Białostockiego i delegata Warszawskiego Komitetu Ochrony Przyrody.

Tym sposobem wybrani zainteresowani krajoznawstwem, turystyką województwa, jak i ochroną przyrody w powiecie białostockim mają możliwość bezpośredniego porozumienia się codziennie od godz. 8 do 18 w biurze Związku Popierania Turystyki Województwa Białostockiego. W niedzielę i święta od godz. 10 do 12.

Zebranie Zarządu odbywać się będzie w każdy nieświęteczny wtorek od godz. 18, przy czym mile będą widziani goście interesujący się sprawami krajoznawstwa od godz. 18 do 19.

Nowy Zarząd podniósł na zebraniu wielkie zasługi i bogate zainteresowanie byłego kilkuletniego prezesa i uchwalił gorące podziękowanie dla nieobecnego z powodu zajęć służbowych pana sędziego Jana Korab-Karpowicza za dotychczasową jego działalność z prośbą o dalszą jego pracę w dziedzinach, w których wykazał bardzo bogatą inicjatywę. Zarazem uchwalono prosić go o przyjęcie funkcji wiceprezesa, przez co będzie zwolniony od strony formalistycznej i będzie miał tym więcej swobody w pracach natury badawczo-krajoznawczej.

Funkcję sekretarza objęła p. Monika Tarasiewiczówna, skarbnika — pan Stanisław Białokoz, biblioteki i fotografie pani Maria Parys, łączności z Kołami Szkolnymi Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego — pan Władysław Lipiński, z archeologią pan Antoni Klein, sprawy turystyki i wycieczek zbiorowych objęli pp. Stefan Majewski i Stanisław Krótki.

W planie pracy zarysowuje się silny nacisk na wycieczki lokalne tak do fabryk i zabytków w mieście, jak i w okolicy, podobnie jak to się odbywa w innych Oddziałach Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

DOROCZNY ZJAZD PTK W CIESZYNIE. Walny Zjazd Delegatów PTK odbędzie się w dniu 7 maja br. w Cieszynie.

Porządek dzienny poza sprawozdaniami z działalności i finansowymi przewiduje referat o Śląsku Zaolziańskim, rozpatrzenie wniosków nadesłanych przez Oddziały i Zarząd Główny.

W dniu 8 maja odbędą się wycieczki po Śląsku Zaolziańskim.

Szczegóły Zjazdu podane są w okólnikach Zarządu Głównego, skierowanych do Oddziałów PTK.



UKAZAŁ SIĘ ZESZ. 11

Słownika Geograficznego Państwa Polskiego i Ziemi Historycznie z Polską Związanych

Wydawany obecnie tom pierwszy **Pomorze Polskie—Pomorze Zachodnie—Prusy Wschodnie** składać się będzie z około 28 zeszytów czteroarkuszowych (ok. 1800 dwuszpaltowych stron druku).

W opracowaniu: Region Śląski

**WYDAWNICTWO POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO
Z ZASIĘKU FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ J. PIŁSUDSKIEGO**

**REDAKTOR NACZELNY PROF. STANISŁAW ARNOLD
REDAKTOR PROF. BOGDAN ZABORSKI**

Słownik Geograficzny Państwa Polskiego można nabywać drogą prenumeraty w Administracji SGPP lub w księgarniach.

Warunki prenumeraty:

Prenumeratę na I tom należy zgłaszać do Administracji SGPP pisemnie, ustnie lub telefonicznie, wpłacając z góry należność za 20 zeszytów w kwocie zł 57.— (które można wpłacać w dwu ratach) na konto czekowe PKO Słownika Geograficznego. Należność za ewentualne dalsze zeszyty wpłacana być winna w kwocie zł 2.70 za zeszyt po ich dostarczeniu. Prenumeratę można również wpłacać za każdy zeszyt oddzielnie w kwocie zł 3.—. Do Administracji Słownika należy przesłać podpisaną deklarację na prenumeratę całego tomu.

Członkowie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego korzystają z 10% ulgi.

Cena tomu po ukazaniu się całości zostanie podwyższona.

Dotychczasowa cena będzie utrzymana dla deklarującego prenumeratę następnego tomu.

Wszelkich informacji udziela: Redakcja i Administracja Słownika Geograficznego Państwa Polskiego, Warszawa, Nowy Świat 19, telefon 2-26-72, godziny 9 - 14.

**K o n t o c z e k o w e P K O N r 25.195:
«Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Rachunek Słownika Geograficznego».**

Z I E M I A

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO •
KRAJOZNAWCZY MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY • POLECONY
PRZEZ MINISTERSTWO W. R. i O. P. • KORZYSTA Z ZASIŁKU
FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ

REDAKTOR: ALEKSANDER PATKOWSKI

WYDAWCA: POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, UL. NOWY ŚWIAT 19, II p. TELEFON 644-42

WARUNKI PRENUMERATY NA ROK 1939:

a) Krajowa:

Rocznie Zł 15.-
Półrocznie 8.-
Kwartalnie 4.50

b) Zagraniczna:

Rocznie Zł 20.-
Półrocznie 11.-
Kwartalnie 6.-

c) Prenumerata dla Instytucyj i Organizacji społecznych i kulturalnych, dla Szkół i Bibliotek:

Rocznie Zł 10.-
Półrocznie 6.-
Kwartalnie 3.50

Członkowie PTK otrzymują «Ziemię» na specjalnych warunkach ulgowych. Zwracać się do Zarządów Oddziałów!

Cena numeru pojedynczego Zł 1.50

Cena numeru podwójnego Zł 2.50

Cena numeru niniejszego Zł 2.00

Numery okazowe na
żądanie wysyłamy
gratis

CENA OGŁOSZEŃ: • Cała stronica zł. 200 • pół stronicy zł. 120 •
jedna trzecia stronicy zł. 75 • ćwierć stronicy zł. 60 • jedna szóstą stronicy
zł. 50 • minimum zł. 20 • Przy parokrotnych ogłoszeniach rabat od 5-20%

Administracja prosi o wpłacanie należności za prenumeratę, ogłoszenia lub pojedyncze numery «ZIEMI» jedynie

na konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędności

Nr. 27.441

(nie na inne konta P. T. K.)